

62



1

PRZEGLĄD HISTORYCZNO OŚWIATOWY

WARSZAWA 1990 ROK XXXIII 1 (127)

kwartalnik
Związku
Nauczycielstwa
Polskiego
poświęcony
dziejom
wychowania
i oświaty

Nasza Księgarnia

W poprzednim numerze

JANINA SWIĘTOSŁAWSKA-ZOLKIEWSKA: Działalność oświatowa polskich organizacji w Moskwie (1915—1918)

KRZYSZTOF GRONIOWSKI: Polskie szkoły doształcające w Stanach Zjednoczonych

KS. JAN URBANEK, TCH.: Działalność społeczno-kulturalna Stowarzyszenia „Gospoda Polska” w Harbinie 1907—1947

W następnym numerze

KAMILA MROZOWSKA: Rozwój polskiej myśli pedagogicznej w dobie Oświecenia

TADEUSZ W. NOWACKI: Zygmunt Mysłakowski — współtwórca pedagogiki naukowej

Prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:

- do dnia 25 listopada na I półroczcie i cały rok następny;
- do dnia 31 maja na II półroczcie.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych ul. Wronia 23, 00-958 Warszawa.

PRZEGLĄD HISTORYCZNO OŚWIATOWY

Kwartalnik
Związku Nauczycielstwa Polskiego
poświęcony
dziejom wychowania i oświaty



Rok XXXIII 1 (127) Warszawa 1990 styczeń-marzec
Nasza Księgarnia

RADA REDAKCYJNA

HENRYK BARYCZ, STANISŁAW BRZOZOWSKI, RENATA DUTKOWA,
FRANCISZEK FILIPOWICZ, BOLESŁAW GRZEŚ, JÓZEF KRASUSKI,
STANISŁAW MICHAŁSKI, LECH MOKRZECKI, RYSZARD ORŁOWSKI,
WANDA PAWŁOWSKA, KAROL POZNANSKI, LUDWIK WIECZOREK,
KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI, WACŁAW WOJTYŃSKI,
RYSZARD WOŁOSZYŃSKI, JAN ZACIURA

REDAKCJA

MARIAN WALCZAK (redaktor naczelny)
JÓZEF MIĄSO, KAMILA MROZOWSKA, TADEUSZ W. NOWICKI

SEKRETARZ REDAKCJI

WIESŁAW THEISS

REDAKTOR WYDAWNICTWA

KAROLINA HANSEN

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

BRONISŁAWA KUIKA: Działalność patriotyczno-wychowawcza Władysława Belzy	7
ZBIGNIEW ZIĘTEK: Zjazd Poznański, 24—26 maja 1948	29

SYLWETKI

Karol Kotłowski, 1910—1988 — oprac. EUGENIA PODGORSKA	55
---	----

MATERIAŁY

ANDRZEJ MATUSIEWICZ: Szkolnictwo Suwalskie w latach 1833—1866	63
IWONNA MICHALSKA: Organizacja działalności wydawniczej Związku Nauczycielstwa Polskiego w zakresie czasopism pedagogicznych w okresie międzywojennym	87
JAN HELLWIG: „Przedszkole” — czasopismo ruchu wychowania przedszkolnego w okresie międzywojennym	96

KRONIKA

Konkurs Historyczny ZNP — oprac. WERONIKA BUDZIŁO	105
---	-----

RECENZJE

Henryk Porożyński: Z dziejów Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich (1623—1976) — rec. LIDIA BURZYŃSKA	107
Józef Szocki: Biblioteka szkolna Polski na tle przeobrażeń oświatowych w latach 1918—1985 — rec. ZOFIA SOKÓŁ	109
Jerzy Potoczny: Rozwój elementarnej oświaty dorosłych w Galicji doby autonomicznej, 1867—1918 — rec. TERESA GUMUŁA	113
WIT GORCZYŃSKI: Historia, polityka, wychowanie. Nauczanie dziejów ojczyśtych w szkołach średnich Królestwa Polskiego — rec. ANDRZEJ STĘPNIK	115

LISTY I POLEMIKI

Redakcja „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” — JOZEF KRASUSKI	118
Redakcja „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” w Warszawie — STANISŁAW MAJEWSKI	119
W odpowiedzi na uwagi Józefa Grzywny — ZYGMUNT RUTA	121

NOTY

Teresa Wróblewska, Polskie organizacje na Pomorzu Gdańskim w latach 1871—1914, Działalność w służbie oświaty, wychowania i kultury; Edward Smajdor, Wierni ojczyźnie. Szkice z dziejów tajnej oświaty i udziału nauczycieli w ruchu oporu przeciw okupantowi hitlerowskiemu w Sądecczyźnie, Limanowskiem, Gorlickiem i na Podhalu; Andrzej Włodarczyk, Oświata na Dolnym Śląsku w latach 1945—1948; Aleksander Kamiński, O harcerstwie (teksty zapomniane 1956—1978, wybór i opracowanie Andrzej Janowski); Tadeusz Filipkowski, W obronie polskiego trwania. Nauczyciele polscy na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach międzywojennych — oprac. WIESŁAW THEISS	123
---	-----

СОДЕРЖАНИЕ

НАУЧНЫЕ СТАТЬИ

БРОНИСЛАВА КУЛЬКА: Патриотически-воспитательная деятельность Владыслава Белзы	7
ЗБИГНЕВ ЗЕНТЕК: Съезд в Познани. 24—26, мая 1948 г.	29

ПОРТРЕТЫ

Кароль Котловски, 1910—1988 — обраб. ЕВГЕНИЯ ПОДГУРСКА	55
--	----

МАТЕРИАЛЫ

АНДЖЕЙ МАТУСЕВИЧ: Сувальская школа в 1833—1866 г.	63
ИВОНА МИХАЛЬСКА: Организации издательской деятельности Союза польских учителей в сфере педагогических журналов в междувоенный период	87
ЛН ХЕЛЛВИГ: „Пжедшколе“ — воспитательный журнал для детей дошкольного возраста в междувоенный период	96

ХРОНИКА

Исторический конкурс Союза польских учителей — обраб. ВЕРОНИКА БУДЗИЛО	105
---	-----

РЕЦЕНЗИИ

Генрих Порожиньски: Из истории Общеобразовательного лицей имени филомагов Хойницких (1623—1976) — рец. ЛИДИЯ БУЖИНЬСКА	107
Иосиф Щоцки: Школьные библиотеки Польши на фоне преобразований и просвещения в 1918—1985 гг. — рец. ЗОФИЯ СОКУЛ	109
Ежи Поточны: Развитие начального образования взрослого населения Га- лиции в период автономии, 1867—1918 гг. — рец. ТЕРЕСА ГОМУЛА	113
Вит Гурчиньски: История, политика, воспитание. Обучение отечественной истории в школах средних Царства Польского — рец. АНДЖЕЙ СТЕМПНИК	115

ПИСЬМА И ПОЛЕМИКИ

Редакция „Историко-просветительного обозрения“ — ИОСИФ КРАСУСКИ	118
Редакция „Историко-просветительного обозрения“ в Варшаве — СТАНИ- СЛАВ МАЕВСКИ	119
В ответ на замечания Иосифа Гжшны — ЗЫГМУНТ РУТА	121

ПРИМЕЧАНИЯ

Тереса Врублевска, Польские организации в Гданьском Поморье в 1871— 1914 гг. Деятельность в области образования, воспитания и культуры; Эдвард Смайдор, Верны отечеству. Очерки из истории подпольного образования и участие учителей в движении сопротивления против гитлеровских оккупантов в Сондеччине, и лимановском и горлицком воеводствах и в Подгалье; Анджей Влодарчик, Просвещение в Ниж- ней Силезии в 1945—1948 гг.; Александр Каминьски, Харцерское дви- жение (забытые тексты 1956—1978 гг. — отбор и обработка Анджея Яновского; Тадеуш Филиповски, В защиту того, что польское. Польские учителя на Вармии, Мазурах и Повислье в период междувоенных лет. — обраб. ВЕСЛАВ ТЕИСС	123
--	-----

TABLE OF CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

BRONISŁAW KULKA: The Patriotic and Educational Activity of Władysław Belza	7
ZBIGNIEW ZIĘTEK: The Poznań Congress, 24—26 May, 1948	29

CHARACTER SKETCHES

Karol Kottowski, 1910—1988 — elaborated by EUGENIA PODGORSKA	55
--	----

MATERIALS

ANDRZEJ MATUSIEWICZ: Szkolnictwo Suwalskie w latach 1833—1866	63
IWONNA MICHALSKA: Organization of the Publishing Activity of the Union of Polish Teachers in the Field of Pedagogical Journals during the Period between World Wars I and II	87
JAN HELWIG: „Przedszkole” [Kindergarten] — A Journal of the Kinder- garten Education Movement in the Period between World Wars I and II	96

CHRONICLE

A Historical Competition of the Union of Polish Teachers — elaborated by WERONIKA BUDZIŁO	105
--	-----

BOOK REVIEWS

Henryk Porożyński: The History of the Chojnice Filomaci General Education Secondary School (1823—1976) rev. by LIDIA BURZYŃSKA	107
Józef Szocki: Polish School Libraries against the Background of Educational Transformations in the Years 1918—1985 — rev. by ZOFIA SOKOŁ	109
Jerzy Poloczny: Development of elementary schools adults in Galicia during the period of autonomy, 1867—1918 — rev. by TERESA GUMUŁA	113
Wit Górczyński: History, Politics, Education, Teaching Polish History in Secondary Schools in the Polish Kingdom — rev. by ANDRZEJ STĘPNIK	115

LETTERS AND POLEMICS

The Editorial Board of the „Przegląd Historyczno-Oświatowy” — JÓZEF KRASUSKI	118
The Editorial Board of the „Przegląd Historyczno-Oświatowy” — STANI- SŁAW MAJEWSKI	119
Reply to the remarks of Józef Grzywna — ZYGMUNT RUTA	121

NOTES

Teresa Wróblewska: Polish Organizations in Gdańsk Pomerania in the Years 1871—1914. The Activity in the Service of Education Upbringing and Culture; Edward Smajdor: Faithful to the Fatherland. Essays on the His- tory of Clandestine Education and Participation of Teachers in the Res- istance Movement against the Nazi Occupiers in the Nowy Sącz, Lima- nowa, Gorlice and Podhale Regions; Andrzej Włodarczyk: Education in Lower Silesia in the Years 1945—1948; Aleksander Kamiński: On Scou- ting. (Forgotten Texts, 1956—1978, Selected and Elaborated by Andrzej Janowski); Tadeusz Filipkowski: The Defense of Polish Endurance. Polish Teachers in Warmia, Mazury and Powiśle in the Years between World Wars I and II — elaborated by WIESŁAW THEISS	123
--	-----

BRONISŁAWA KULKA
Radomsko

DZIAŁALNOŚĆ PATRIOTYCZNO-WYCHOWAWCZA WŁADYSŁAWA BELZY

Serce jego przepełnione prawie wyłącznie przywiązaniem do ziemi rodzinnej — jest to miłość sielska, niewinna, cicha, rzewna, gorąca miłość dziecięcia do ziemi — matki.

Jan Motty¹

Władysław Belza (17 X 1847 — 29 I 1913), drugorzędny pisarz doby pozytywizmu i Młodej Polski, epigon romantyzmu już przez siebie współczesnych jako poeta nie był w pełni zrozumiany, toteż pisał z goryczą:

O! jakże smutno, jakże boleśnie,
Mieć w sercu swoim zakłętę pieśnię,
I bardon nosić śpiewaczy —
A iść samotny ciernistą drogą,
Dla serca swego nie mieć nikogo,
Piosnce nie znaleźć słuchaczy!²

Mimo to zdołał zyskać ogromne uznanie, szacunek i sympatię rodaków dzięki swej poczci dla dzieci i działalności kulturalnej. Toteż w 1907 r., kiedy twórca *Zakłętych dzwonów* obchodził 40-lecie swej pracy pisarskiej, Stanisław Rossowski, solidaryzując się z innymi opiniami o nim, napisał: „Słusznie też powiedziano [o Belzie], że należy nie tylko do najpopularniejszych, lecz także do najbardziej kochanych autorów polskich. Nie masz domu polskiego, w którym nie wymawiano by nazwiska Belzy z serdeczną miłością. Od szeregu lat coraz nowe pokolenia piją z kruży jego pieśni miód uszlachetniających wrażeń i mleko uczuć patriotycznych, krzepiąc niemi to, co każda matka polska wpaja w swe dziecko: miłość Boga, miłość ojczyzny, miłość ludzi”³. Dziś po upływie siedemdziesięciu pięciu lat od śmierci pisarza jedynie jego wiersz *Katechizm polskiego dziecka* znany jest niemal każdemu uczniowi w naszym kraju, ale autor tego wyznania wiary narodowej młodego Polaka dla bardzo wielu pozostaje

staje postacią prawie anonimową. A warto podkreślić, że Belza był osobowością na tyle wybitną i nietuzinkową, iż zasługuje z pewnością na wydobyć z mroków zapomnienia.

DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA

Błogosławiony po stokroć niech będzie
Ktokolwiek idzie w imię dobrej sprawy,
Kto światło rzuca na ziemi krawędzie,
Kto ster umacnia u rozbitej nawy,
Kto w burzy czasów, wśród walk krwawych znoju
Podejmie sztandar pracy i pokoju⁴.

Zestawienie przytoczonych słów Belzy z jego dokonaniem prowadzi do wniosku, że można je uznać za życiowe credo pisarza, który bez reszty umiłował kraj ojczysty, toteż cierpiał z powodu jego niewoli, ale nie tracił wiary w odzyskanie niepodległości i współziomków chciał uczyć godności, walki i gotowości do poświęceń oraz wytrwałej pracy dla wspólnego narodowego dobra.

Lata szkolne W. Belza spędza w Warszawie, tu kończy gimnazjum rządowe, tu powraca po krótkim okresie kazańskim⁵, by studiować w Szkole Głównej (1866—1868) i spróbować jednocześnie swoich sił na polu poetyckim. Zmuszony bliżej nie ustalonymi przyczynami do opuszczenia Królestwa przez pewien czas podróżuje (1868—1872). W Krakowie (X, XII 1868 — VI 1869) bierze czynny udział w uroczystościach ku czci Kazimierza Wielkiego, organizowanych z powodu odnalezienia prochów królewskich, ale i stąd, zagrożony nakazem wydalenia poza granice Galicji, zmuszony jest wyjechać. Następnie widzimy go we Lwowie (X, XI 1868), Wenecji, Padwie (VII 1869), Zurychu i Paryżu (IX, X 1869). Nawiązane w tym czasie kontakty i znajomości, np. z Wincentym Polem (VIII 1869), Bohdanem Zaleskim i polską emigracją, nie pozostały z pewnością bez wpływu na jego poglądy i postawę. Po powrocie do kraju osiada bowiem w Poznaniu (XI 1869) i podejmuje tutaj działalność o charakterze patriotyczno-wychowawczym. Początkowo stara się oddziaływać na społeczeństwo polskie publikując swe utwory w czasopiśmie takich, jak „Sobótka”, „Dziennik Poznański” i „Tygodnik Wielkopolski”, oraz w zbiorach poezji. Następnie wspólnie z Edmundem Callierem, Klemensem Kanteckim i Władysławem Ordonem zaczyna wydawać „Tygodnik Wielkopolski” — czasopismo, dla którego zostali pozyskani znakomici współpracownicy w osobach: Karola Libelta, Pauliny Wilkońskiej, Józefa Narzymkiego i Władysława Sabowskiego. Profil tego periodyku tak charakteryzuje Teresa Tyszkiewicz: „Tygodnik Wielkopolski” zaczął wychodzić z końcem 1870 roku i osiągnął szybko wysoki poziom. Głosił wierność tradycjom walki narodowowyzwoleńczej oraz konieczność współpracy z postępowymi i niepodległościowymi ruchami w Europie. Ukazy-

wały się w nim materiały dotyczące powstania styczniowego [...] W kołach jego współpracowników żywotne były tradycje demokratyczne i wolnościowe [...] Publicystyka »Tygodnika Wielkopolskiego« [...] stale i uparcie przypominała o zagrożonych pozycjach bytu narodowego: ziemi, szkole, oświacie ludowej i kształceniu zawodowym, nauce polskiej, teatrze, czytelnictwie”⁶. Jednak na szczególne wyeksponowanie w tych latach zasługuje rola Władysława Belzy jako inspiratora, organizatora i uczestnika akcji, mającej na celu utworzenie teatru polskiego w Poznaniu. Projekt powołania do życia sceny narodowej zrodził się zapewne z fascynacji przeszłością Polski oraz z chęci stworzenia trybuny dla niepodległej myśli i nieskażonego słowa polskiego, skoro autor tego projektu pisał:

Niech ta świątynia nie szalu przybytkiem,
Lecz gwiazdą będzie, co ma błędnych wieść —
Niechaj kapłani jej służą z pożytkiem,
Ojczystej mowy niechaj krzewią cześć!
Niech ona będzie jak cichy zakątek [...]
Skarbnicą świętą rodzinnych pamiątek,
Na światło dzienne wydobytych znów [...]
Uczcie nas kochać co zacne, co święte
I przed czem naród w prochy czołem bli⁷.

Ważkość tak nakreślonych zadań wpłynęła niewątpliwie na stopień zaangażowania, z jakim Belzaabrał się do realizacji swego zamysłu. Aby zachęcić własnym przykładem aranżuje — jak twierdzi Franciszek Pajęczkowski⁸ — w stowarzyszeniach rzemieślniczych amatorskie przedstawienia teatralne, których jest reżyserem, a otrzymane za tę pracę honoraria w wysokości stu talarów składa na zapoczątkowanie funduszu budowy polskiego teatru w Poznaniu (budowę gmachu rozpoczęto w 1873 r., a oddano go do użytku w 1875 r.). Ponadto Franciszek Konarski wspomina, że „jako delegat Komitetu Budowy Teatru Narodowego objeżdżał dwory i dworki, budził ospałych, zachęcał powolnych, dodawał zapалу gorącym i w krótkim czasie zebrał osobiście przeszło dziesięć tysięcy talarów”⁹.

Nic też dziwnego, że w dniu obchodów pierwszej rocznicy otwarcia sceny narodowej w Poznaniu (10 I 1876 r.) Belza mógł z dumą powiedzieć:

W dziejów narodu spojrzawszy wewnątrz,
Z ich blasku czerpiąc natchnienie,
Wszystko co braciom było najświętsze
Na tej stawiliśmy scenie [...]
Stojąc na straży świętych pamiątek,
Myśli szerokiej i wolnej,
Z głębi serc polskich snuliśmy wątek
Do pracy naszej mozolnej¹⁰.

Wysunięcie na plan pierwszy potrzeb narodowych i wychowawczych zarówno w pracy literackiej i kulturalnej, jak i publicystyczno-edyto-

rskiej oraz żywy oddźwięk społeczny jego twórczości w tej dzielnicy Polski sprawiły, że w zaborze pruskim nasz poeta został uznany za personę non grata i otrzymał rozkaz opuszczenia go. Wyjeżdżał z Wielkopolski w listopadzie 1871 r. nie bez żalu, ponieważ z ludźmi, z którymi nawiązał tu stosunki, łączyła go wspólnota poglądów i dążeń oraz serdeczne więzy przyjaźni. Nie też dziwnego, że w wierszu *Wielkopolanom na pożegnanie* pisał:

W którą bądź stronę wichry szalone
Porwą mię, bądź wyruszę,
Ku wam źrenice zwrócę stęsknione,
Bo tu zostawiam mą duszę!

Po krótkim pobycie w Pradze osiadł na stałe we Lwowie (grudzień 1881) i powoli wrastał w nowe środowisko, stroniąc od polemik ideowych i politycznych czy też związków z określonymi kołami literackimi, co jednak nie oznaczało wcale bierności — przeciwnie! i tu był gotów działać wszędzie tam, gdzie w grę wchodziło dobro kultury polskiej. Początkowo podjął studia na uniwersytecie i jako wolny słuchacz uczęszczał na wykłady Antoniego Maleckiego, Wincentego Zakrzewskiego, Romana Pilata i Ksawerego Liskiego, jednocześnie współpracując z miejscowymi czasopismami, głównie z „Gazetą Narodową” i „Dziennikiem Polskim”. Kontynuował również wydawanie założonego wcześniej w Poznaniu periodyku dla dzieci „Promyk”. Po jego upadku przez osiem lat redagował inne pismo „Towarzysz Pilnych Dzieci”. Niezwykle czynny nie tylko tworzy utwory oryginalne, ale para się i przekładami oraz pracami edytorskimi. W 1877 r. zakłada we Lwowie księgarnię polską, a w 1883 r. — wspólnie z J. I. Kraszewskim wydawnictwo „Macierz Polska”. Ponadto dzięki jego inicjatywie w 1880 r. powstaje lwowskie Kolo Literacko-Artystyczne, a w sześć lat później Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza. Poza tym przez osiem lat — jak twierdzi Platon Kostecki¹¹ — był najczynniejszym członkiem i dyrektorem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. W tym okresie wprowadził też cenną nowość, tj. sprzedaż dzieł sztuki za splatą częściową, umożliwiając tym samym ich nabycie i osobom niezamożnym. „W ciągu trzydziestolecia — pisze Juliusz Kleiner — staje się jedną z głównych osobistości w Ossolineum, które aż wyobrazić sobie trudno bez Władysława Belzy”¹². Zajmował tu kolejno stanowiska: skryptora literackiego, sekretarza administracyjnego i naczelnika wydawnictw książek szkolnych. Czuwał też nad wypłacaniem należności stypendystom Ossolineum i decydował o zaliczkach akonto następnego miesiąca. W takich sytuacjach — jak wspomina Stanisław Lempicki¹³ — Belza dla młodych był niezłym pedagogiem, starał się ich uczyć oszczędności, ale też potrzeby młodego wieku rozumiał, zgodne z prawdą wyjaśnienia przyjmował i do próśb o zaliczki zazwyczaj przychylił się, od razu natomiast odkrywał kłamstwo

i ganił. Zawiadywał też przez pewien czas autor *Antologii polskiej* czytelną dla dzieci i młodzieży, stąd — zdaniem Kornela Makuszyńskiego¹⁴ — we Lwowie nie było dziecka, które by go nie znało.

Jego zasługi dla rozwoju życia kulturalnego Lwowa nie budziły wątpliwości wśród współczesnych poecie i dziś oceniane są również wysoko. Stanisław Schnür-Poplawski pisał o nim w 1897 — jubileuszowym roku: „wrażliwy, nerwowy, rzadką obdarzony rzutkością czynny jest poeta w rozlicznych stowarzyszeniach oraz instytucjach, które jego niezmqordowanej czynności wiele, bardzo wiele zawdzięczają”¹⁵. W kilkadziesiąt lat później potwierdzają tę opinię Stanisław Lempicki i Władysław Wisłocki, który wypowiada sąd następujący: „Wybitny pracownik społeczny, literat i poeta, odegrał bardzo wybitną rolę w dziejach kultury lwiego grodu”¹⁶. Widomym i trwałym wyrazem szacunku i uznania współczesnych dla zasług poety stała się tablica pamiątkowa wmurowana w dwadzieścia lat po jego śmierci na ścianie domu, w którym żył i pracował w tym właśnie mieście¹⁷ przy ulicy Zimorowicza 16, tablica, która miała także potomnym przypominać autora *Katechizmu polskiego dziecka*.

Podejmując próbę oceny przedstawionych w zarysie jego dokonań na polu kultury nie wolno zapominać, że działał w szczególnie niesprzyjających warunkach politycznych, w okresie pogłębiającej się rusyfikacji w Królestwie Polskim i germanizacji w zaborze pruskim czy też w autonomicznej wprawdzie, ale stańczykowskiej, bardziej nieraz lojalnej niż trzeba było Galicji, że wreszcie miał odwagę i energię, by walczyć o zachowanie polskiego języka i tradycji narodowych, budzić uczucia i pragnienia patriotyczne, uparcie dążyć do wychowania młodego pokolenia Polaków na ludzi wartościowych i czynnych. Tym celom podporządkowana została zresztą również praca literacka i naukowa Władysława Bęlzy.

PISARZ I POPULARYZATOR

O czym śpiewać? pytasz mnie kochany!
Zejdź w twych dziejów pomrokę i ciszę!
Patrz tam utoją Pałasey, Rejtany,
Soltkowie, Konarscy, Zawisze —
Spod Trębowl, Trockiego powstania,
Cały szereg się niewiaśt odsłania!
A więc nie skarż się, grzeszny, przed światem,
Ze już nie masz skąd czerpać natchnienia [...]
Tylko w przeszłość twą pojrzyj miłośnic,
A pieśń twoja — jak dąb się rozrośnic.

Zacylowany fragment z wiersza *O czym śpiewać*¹⁸, napisanego w 1869 r. w Poznaniu, był nie tylko repliką dla wszystkich młodych poetów zagubionych i poszukujących po powstaniu styczniowym swej drogi twórczej, ale dowodził również, że 22-letni wówczas Władysław Bęza miał już wyraźnie sprecyzowany ideowy model własnego pisarstwa.

Na ukształtowanie się osobowości autora *Zamku grojeckiego* wpłynął zapewne fakt, że jego młodość przypadła na lata wybuchu i upadku powstania styczniowego, zeszynek na Sybir i wzmagających się represji oraz na okres kultu trzech wieszczów. Jednym z nich, uważanym wówczas za gwiazdę pierwszej wielkości, tj. Adamem Mickiewiczem, zafascynowany był przez całe życie. Swojemu rozmiłowaniu w twórczości tego poety dał wyraz w licznych pracach o charakterze historycznoliterackim, mających na celu popularyzację wiedzy o życiu i dziełach autora *Pana Tadeusza*. W ten sposób powstały kolejno: *Kronika potoczna i anegdotyczna z życia A. Mickiewicza* (1884), *Maryla i jej stosunek do Mickiewicza* (1885), *Ostatnie chwile i pogrzeb A. Mickiewicza* (1890), *U kolebki Wieszca (Żywot A. Mickiewicza)*, 1898), *Z epoki Mickiewicza* (1911). Echa poczci mistrza można też odnaleźć we własnych utworach Belzy, na przykład w trzeciej pieśni z cyklu *Polskiemu pacholęciu* poeta wzywa: „Ucz się, ucz się chłopcze dziarski, z bólem łamać się za młodu”, a w *Toaście* zachęca: „Hej! przyjaciele młodzi, Ile nas razem jest [...] Bierzmy rzecz na rozumy, Myślom nie kładźmy tam! Wyrzućmy świat z kolei Zmurszałych doktryn, zrad! Nowej służmy idei, Ku gwiazdom pchnijmy świat”.

Poza tym dopełnieniem edukacji ideowo-artystycznej były niewątpliwie kontakty, znajomości i przyjaźnie literackie. W Warszawie bowiem bliższa znajomość łączyła go z Wiktorem Gomulickim, Piotrem Chmielowskim, Edwardem Odyńcem i Janem Chęcińskim, w Krakowie pracując jako lektor ociemniałego Wincentego Pola nie tylko zyskał jego przyjaźń, ale i uległ wpływowi autora *Pieśni o ziemi naszej*, w Paryżu natomiast, obracając się w kręgach emigracji polskiej, korzystał z opieki Bohdana Zaleskiego, a we Lwowie zamieszkał początkowo z Sewerynem Goszczyńskim. Ponadto prowadził ożywioną korespondencję ze współczesnymi literatami, wśród których znaleźli się między innymi: Józef Ignacy Kraszewski, Józef Bliziński i Leopold Meyet¹⁹. Nic też dziwnego, że wyszedłszy z kręgu takich oddziaływań, sam uważał siebie za przedstawiciela odchodzącej epoki literackiej, a piszący o nim podkreślali, że jest „lirykiem typu dawniejszego”, „łącznikiem z poezją romantyczną”, choć i nowe, pozytywistyczne tony nie były mu obce.

Charakter jego utworów uwarunkowany był przekonaniem, że twórczość poetycka jest rodzajem posłannictwa czy misji, która nakłada na barki artysty obowiązki wobec narodu, dlatego w wierszu *Do młodego poety* czytamy:

Dawną ojców podnieść cześć [...]
 Piersią w boju stać za mur [...]
 Dla ojczyzny być jak syn
 I miłością objąć świat,
 To poczuj, ach, to czyn!

Z taką pieśnią wieszczu idź!
 W troskach znoju pierś swą trudź,
 Przestań złudne marzy śnić
 A do czynu braci budź.
 I nie padaj w znoju sam,
 Zmartwychwstania pieśni piej.

W myśl tak pojętych zadań Belza opiewa urodę i bogactwa ziemi rodzinnej pisząc:

Kwiciem strojne lany twoje,
 Kaskadami szumią zdroje;
 A jeziora twe i rzeki
 Niosą łodzie w świat daleki.
 Z łanów twoich w dawne lata,
 Tyś śpiechlerzem był pół świata!

Przypomina też chlubne karty (*Polskiemu pucholęciu*) z przeszłości Polski (*Wielkopolanom na pożegnanie*, *Niezapominajki*, *Rytm na uroczystość odkrycia szczątków Kazimierza Wielkiego*) i opisuje udrękę zniewolonego narodu (*Znasz-li ten kraj*, *Duch — fragment z „Lituanii” Grotgera*, *Głos z emigracji*). Wobec ciągłych antypolskich działań zaborców wzywa rodaków do nieustannej czujności, wołając: „W obronie orlich gniazd, O ludu! trzymaj straż!” (*Straż nad Wartą*). W walce o ocalenie języka ojczystego i dóbr narodowej kultury szczególną rolę przypisuje poeta sztuce — głównie scenicznej (*Prolog*, *Kapłanka*). Przywołuje też postacie polskich i litewskich patriotów, którzy chlubnie zapisali się w dziejach ojczyzny, by postawić je przed współczesnymi jako wyrzut sumienia i wzór do naśladowania (*Trzy mogiły*, *Na zgon Ludwika Narbutta*). Stara się uczyć miłości i szacunku dla symboli narodowych (*Sztandar*) oraz w licznych apelach kierowanych do kobiet i młodzieży dawać wskazówki „życia godziwego”, polegającego na umiłowaniu prawdy, cnoty, mądrości i rzetelnym wypełnianiu obowiązków (*Droga do nieba*), a nade wszystko na przywiązaniu do tradycji, ziemi rodzinnej i zamieszkujących ją ludzi, toteż adresując do Panny Anny wiersz *Kochaj* napisze:

Kochaj dziewczyno! o kochaj szczerze
 Prababek twoich święte pancerze,
 Czcij pamięć ojców — bo ojce twoi
 Biali orłowie w skrzydlatej zbroi [...]
 A potem kmieccc ukochaj chaty,
 Boś córką ludu, dziewczę liljowe! [...]
 A nade wszystko miłością czystą
 Kochaj — o kochaj ziemię ojczystą!

Przedłużająca się niewola kraju i kolejne klęski podejmowanych czynów zbrojnych nakazują Belzie podnosić na duchu wątpiących (*Ojczyzna*, *Jeszcze Polska nie zginęła*), budzić wiarę w możliwość odzyskania bytu niepodległego i zalecać zmaganie się z własną słabością, ponieważ, jak mówi (*Do Olesia*):

Albo nas boleść do ziemi wgniecie,
 Lub my zawładniem nad bólem!
 A kto serdeczną żalność przemoże,
 Serce uciszy wóród łona,
 Ten więzy starga, złamie obroże,
 Stugłową hydrę pokona!

Toteż w ślad za strofami niosącymi nadzieję, hartującymi ducha pojawiają się hasła wyleżonej pracy (*Do orki*) lub solidarności i walki wiodącej ku wolności (*Zamek grojecki* p. VI, *Polskiemu pacholęciu* p. V, *Nadziejszą chwilę*, *Do braci włościan*).

Władysław Bełza, żyjąc na przelomie epok, staje się również wyrazi-cielem podstawowych dążeń pozytywizmu, głosi bowiem wartość nauki, protestuje przeciw podziałom i kontrastom społecznym, kreśląc obrazy nędzy ludu (*Przędka*, *Dziwactwo*, *Wiązka drzewa*, *Kowal*). Mimo że poeta podejmował w swych lirykach najbardziej żywotne dla narodu problemy i utrwałal liczące się wydarzenia oraz przypominał rocznice, to jednak należy się zgodzić ze zdaniem, które wypowiedział Jan Motty, że „myśli głębokich i nowych nie znajdziesz w jego wierszykach, wszystko to przed nim ośpiewano na różne już tony, każdą myśl, każdy obraz witasz jak dawnych znajomych, lecz z niezwykłą witasz radością”²⁰. Nietrudno ustalić, że źródłem tej radości była dla każdego Polaka bliskość i waga poruszanych przez Bełzę kwestii. Jego wiersze, często nie najwyższego lotu, pozbawione cech odkrywczości czy oryginalności przyciągały szczególnie mniej wyrobionego i dojrzałego czytelnika swą szczerością, bardzo osobistym, uczuciowym potraktowaniem tematu, prostotą i komunikatywnością. Uchwycenie i zrozumienie ich ideowego sensu nie wymagało pośrednika między autorem a odbiorcą, toteż współcześni sądzili, że mogą być pożyteczną i pociągającą lekturą przede wszystkim dla ludu i młodzieży. Biorąc być może pod uwagę te cechy poezji Władysława Bełzy J. Kleiner pisał, że swym pracowitym życiem realizował on hasła „pracy organicznej, a poezją — pracy u podstaw”, tak więc wychowywał rzesze tych, którzy sięgali po jego teksty, w duchu enoty, ofiarności obywatelskiej i miłości ku ojczyźnie. Ta właśnie miłość żarliwa, bezprzykładna stanowiła treść i nadawała sens jego życiu oraz inspirowała wszelkie prace. Z tego właśnie podłoża wyrosły również przygotowane przez niego zbiory poezji polskiej. Pierwszy z nich pt. *Antologiu polska* (1880) stanowił wybór z najcelniejszych utworów poetów rodzimych. Układ całości był chronologiczny, otwierała tom *Bogurodzica*, a zamykały liryki Adama Asnyka. Dokonując selekcji Bełza położył nacisk na teksty o charakterze religijnym (J. Kochanowski, *Dobrodziejstwa Boga*, M. Sęp-Szarzyński, *O nietrwalej miłości*) i dydaktycznym (M. Rej, *O cnocie*, I. Krasicki, *Zona modna*), nie pomijając liryków obyczajowych, historycznych, krajobrazowych i miłosnych. Mało natomiast poświęcił miejsca wierszom patriotycznym, mimo że w spisie autorów znaleźli się Adam Mickiewicz,

Juliusz Słowacki, romantyczni poeci krajowi i wybitni przedstawiciele wcześniejszych epok. Polska jako temat znalazła się dopiero w centrum zainteresowania w antologii *Ojczyzna w pieśniach poetów polskich, Głosy poetów o Polsce*. W książce tej zgromadzone zostały główne teksty romantyków, a uzupełniały je tylko utwory reprezentantów oświecenia, pozytywizmu bądź Młodej Polski. Wiersze te zgrupował Belza wokół hasel stanowiących tytuły poszczególnych rozdziałów. Pierwszy z nich brzmiał: „Polska w upadku — legiony napoleońskie”, drugi — „Czasy Wielkiego Księcia Konstantego i Królestwa Kongresowego”, a następne: „Rok 1831” (F. Kowalski, *Ulan na widecie*, S. Witwicki, *Śpiew bojowy*, A. Mickiewicz, *Reduta Ordonu*), „Epoka spisków 1846—1849” (K. Ujejski, *Chorał*, W. Pol, *Pieśń więźnia*), „Rok 1861—1863” (W. Wolski, *Marsz powstańców*, C. Norwid, *Buntownik*, F. Waligórski, *Matka Polka*), „Pro Deo et Patria” (Z. Krasiński, *Polska nie zginie*, W. Belza, *Hymn Polski*, M. Konopnicka, *Ave Patria*). Antologia ta przemawiała więc do czytelników obrazami walk, klęsk i zwycięstw, pieśniami bojowymi, apelami, przykładami bohaterstwa i poświęcenia, opisami polskiej martyrologii, wyznaniem żalu, wiary, nadziei i miłości do mowy rodzinnej i ziemi czy też pochwałami jej urody oraz głębokim przekonaniem o jedności zagrabionych przez zaborców polaci dawnej Rzeczypospolitej. Z tym zbiorem ze względu na swą funkcję i wymowę ideową korespondowała antologia poświęcona królowi Janowi III pl. *Sobieski w poezji polskiej, Głosy poetów polskich o bohaterskim obrońcy Wiednia* (1889), a dedykowana ojcu autora. Belza starał się tu z utworów liryków polskich ułożyć poetycką biografię bohaterskiego władcy, którego życie i czyny mogły być dla przytłoczonych niewolą Polaków wzorem do naśladowania i źródłem wiary we własne siły, toteż uwzględnił wprawdzie okres dzieciństwa i życie osobiste monarchy w latach dojrzałych, ale starał się wyeksponować przede wszystkim sylwetkę Sobieskiego — hetmana (A. Potocki, *Pod Chocimiem*), króla (W. Kochowski, *Piast za łaską Bożą*, W. Pol, *Orzeł*) i zwycięzcy spod Wiednia (J. Zborowski, *Wyprawa wiedeńska*, S. Niewieski, *Zwycięskie trofea Polaków*). Przekonania twórcy *Kaspra Karlińskiego* o roli, jaką może i powinna w życiu narodu spełniać kobieta, sprawiły, że to ona właśnie stała się bohaterką kolejnej antologii: *Kobieta w poezji polskiej* (1885). Za pośrednictwem wierszy poetów polskich ukazał ją Belza w różnych sytuacjach życiowych: zakochaną, królującą na zabawie, modlącą się, pełniącą obowiązki żony i matki, walczącą.

Antologii Belzy już przez współczesnych pisarzowi znawców zagadnienia były krytykowane, ale dowodem na to, że mimo pewnych swych mankamentów spełniały one ważną funkcję społeczną, zarówno poznawczą, jak i wychowawczą, że cieszyły się popularnością, był fakt, że niektóre z nich jeszcze za życia autora doczekały się drugiej edycji.

POETA I PRZYJACIEL DZIECI

Rzuć się w toń światła, jak nurek śmiały,
I perły zbieraj, synku mój mały,
Perły, z twych dziejów skarbnicy!
I to nie garnij, co blaskiem świetne,
Lecz to, co znaczne, piękne, szlachetne,
Co godne serca świątynicy!

W. Bełza, *Poselstwo*

Tego co piękne, godne, szlachetne pragnął poeta uczyć nie tylko dorosłych, ale i dzieci. Im też poświęcił wiele zbiorzków²¹ swoich utworów, pisanych wierszem lub prozą. Ten właśnie rodzaj twórczości uważano za najbardziej dla Bełzy odpowiedni i w nim widziano pole dla rozwoju jego talentu, ponieważ — jak zauważył już F. Konarski — miłość ku dzieciom podpowiada mu tematy i podsuwa formy, dzięki którym potrafi zaciekać i zjednać sobie małych czytelników. Na tę umiejętność przemawiania do najmłodszych i młodzieży wskazuje również J. Kleiner pisząc, że literatura dla dzieci „to jest jego królestwo, w którym włada szczerością i swobodą niezrównaną. Umie dobrać styl odpowiedni i rytm jedynie stosowny [...] W tym świecie dziecięcym, który ma swoich bohaterów specjalnych, swoje sympatie, swoją logikę, Bełza orientuje się jak nikt inny, wie, jakie sceny z życia zajmują umysł dziecka, zna jego stosunek do rodziny, do ptaszków, do całego świata zwierzęcego. Umie dostroić się do jego wyobraźni baśniowej”²². Natomiast J. Motty widział w nim następcę S. Jachowicza. Spróbujmy wobec tego uważniej przyjrzeć się utworom Bełzy, adresowanym do dzieci, by odpowiedzieć na pytanie: „czego i jak starał się uczyć małych Polaków”. Przede wszystkim zależało mu na tym, by poprzez podawane przykłady uświadomić dzieciom ich codzienne obowiązki, do których zaliczał: samodzielne ubieranie się, mycie, spożywanie posiłków, pomoc w gospodarstwie, naukę (*Dzień grzecznego Adasia, Mała gosposia*). Chcąc kształtować osobowość swoich czytelników, być ich towarzyszem i doradcą Bełza prezentował w swoich wierszykach i opowiadaniach antywzory, stanowiące uosobienie takich wad, jak łakomstwo (*Złapana myszka*), bezmyślne naśladowanie innych (*Małpka*), zazdrość (*Przy książeczce*), kaprysy (*Paulinka*), niesforność i kłótniwość (*Sprzeczka*), próżniactwo (*Igła, O Janku nieuku*), kłamstwo (*Kłamstwo brudzi*) oraz samochwalstwo i skłonność do wynoszenia się nad drugich. Dlatego też tłumaczył na przykład: „Brzydko, kto nad innych wynosi sam siebie, Bo zawsze znajdują się tacy, Co więcej wiedzą od ciebie” (*Przestroga*)²³.

Nie ograniczał się jednak wyłącznie do takich zabiegów, ale operując zasadą kontrastu dawał przykłady dzieci grzecznych, pracowitych i dobrze wypełniających swe obowiązki szkolne (*Mieczuś, Polska dziewczeczka, Pieśń o wakacjach*). Nie rezygnował też z konkretnych, wypowiedzianych bezpośrednio nakazów bądź wskazówek na drogę życia. Miały one po-

móc młodym zrozumieć, że życie nabiera sensu dopiero wtedy, gdy postawimy przed nim cel szczytny i dążyć będziemy do jego realizacji (*Lata-wiec*). Miały ich przekonać, że o wartości człowieka, o jego pozycji w społeczeństwie decyduje wiedza i praca, toteż pisał: „Pomnijcie dzieci, że od wiek wieka w pracy cel życia leży człowieka” (*Fabryka*), a w *Disce puer* dodawał:

A król i mędrzec w jednej osobie
 Los chłopca mając na względzie;
 „Ucz się! — doń rzece — a ja to zrobię,
 Że w pierwszych będziesz stał rządzić!”
 Bo wiedział król ten, że nie garść złota
 Darzy znaczeniem i władzą;
 Ale nauka, prawda i cnota
 Na szczeble sławy prowadzą.

Logicznym następstwem takich poglądów musiał więc być z jednej strony szacunek dla ludzi reprezentujących różne zawody: robotników, rolników, rzemieślników wszelkiego autoramentu, tzn. tych, którzy różne dobra społeczeństwu, a sobie utrzymanie zapewniali własnym trudem (*Fabryka*, *Szewczyk*, *Abecadło o chlebie*, *Rolnik*), z drugiej zaś dyrektywy, mówiące jak pracować z książką, by czasu na próżno nie tracić (*Na zakończenie drobnych wierszy*):

Nie dosyć bowiem, kochane dzieci,
 Książeczkę tylko przebiec oczyma [...]
 Lecz trzeba pokarm nauki zdrowy
 Z książki do serca przenieść i głowy!

Kwestią szczególnie przez Belzę eksponowaną był stosunek dzieci do rodziców (*Dzień dobry, Kogo masz kochać?*). Autor uważał, że młodzi winni im miłość, szacunek i posłuszeństwo, przy czym na najwyższym piedestale stawiał matkę (*Dobry syn*), tę — jak pisał — gwiazdę przewodnią na drodze życia każdego dziecka (*Bez mamy*):

Bo matka w życiu, dziatwo kochana,
 To ręka Boga z niebios zesłana,
 To ciche skrzydło Stróża Anioła,
 Które Ci smutki rozwiewa z czoła;
 To jasna gwiazda, co od powiecia
 Świeci przez wszystkie dni twego życia.

Bystry obserwator i doskonały znawca duszy dziecka umiał dostrzec i dylematy malców, zrodzone z konfliktu między ciekawością poznawczą a zakazami dorosłych (*Pierwsze oczko w świat*).

Twórca dążył również do obudzenia w swoich czytelnikach wrażliwości na cudze cierpienie, kalectwo, nędzę i wzywał do miłosierdzia (*Dziatek*, *Kogo masz kochać?*). Głoszone w jego utworach normy etyczne współgrały z lirykami religijnymi, sławiącymi wielkość Boga, jego sprawiedliwość i troskę o słabych lub pokrzywdzonych przez los (*Dobranoc*

ci Aniele, W noc Bożego Narodzenia, Przędziwo Najświętszej Panny). Dlatego też, ucząc umiłowania przyrody, apelował, by nie dręczyć owadów i ptaków, otoczyć troską ich gniazda, pamiętać zimą o ich dokarmianiu (*Gniazdko, Motyl, Litościwy Władzio, Pamiętajcie o ptaszkach*).

Obok problemów moralnych w edukacji dzieci i młodzieży niezwykle istotną pozycję zwłaszcza w latach niewoli stanowiły zagadnienia wychowania patriotycznego. Zapoznawał zatem Belza z polskim obyczajem (*Jaselka, Piąty wiersz o św. Mikołaju*), uczył szacunku dla ludowej twórczości artystycznej, upominając w ocenie jej stanu współczesnego: „Bośmy zanadto odsunęli się od ludu, bośmy stracili z nim jedno czucie, słowem zatraciliśmy pierwiastek indywidualny na korzyść kosmopolitycznego pokostu [...] Znany tylko maleńką cząstką i to niedokładnie”, gdy tymczasem „podania gminne to niby tło dziejowe, a kto odrzuca je zuchwale, ten pozbawia dziejów narodu tego, bez czego nie będzie nigdy pełnego obrazu, tj. powietrza i światła”²⁴.

Wiódł dzieci po kraju, na przykład wzdłuż nurtów Wisły (*Wisła*) czy też przez poszczególne dzielnice Polski (*Podróż na drewnianym koniku*), by pokazać im jego bogactwo i piękno. Przywoływał ważne wydarzenia historyczne (*Dawni królowie tej ziemi, Zakłęte dzwony, Wiarusy*), postacie królów i sławnych mężów Rzeczypospolitej. Ich imiona układają się w jednym ze zbiorów w *Złote literki*, ponieważ, jak tłumaczy autor, „w złote słówka się plotą, bo w każdej imię praojca świeci, czyste i lśniące jak złoto”²⁵. Cel tych wędrówek historycznych wyjaśnia pisarz w przedmowie do *Zakłętych dzwonów*, wyznając: „Jedynym moim zadaniem było rozbudzić w młodzieży poszanowanie dla tradycji narodowej, tyle dziś lekceważonej; zaszczerpić w młodzieutkich sercach miłość i cześć dla tej ziemi, która je wykarmiła — i ukolysać je wspomnieniami ojczystych urokiem”²⁶. Wbrew jednak temu, co napisał artysta, nie było to zadanie jedyne, ponieważ Belza starał się również zdefiniować treść pojęcia „ojczyzna” wskazując równocześnie, jak ją kochać i jak jej służyć należało:

Ojczyznę, dziecię, to bracia twoi,
Twoi ojcowie i twoje matki,
Dawni rycerze w skrzydlatej zbroi,
Dumne pałace i kmiecie chatki.
Ojczyznę, dziecię, to lany twoje,
To groby przodków skryte żalobą [...]
Ojczyznę twoją, chłopię sarmackie,
To pieśń wolności i lzy tułackie.

(*Ojczyzna*)

Całem mem sercem, duszą niewinną
Kocham tę świętą ziemię rodzinną.

(*Ziemia rodzinna*):

Jego zamierzeniem było ponadto wychowanie dobrego Polaka, który nie szukałby dobrobytu na obczyźnie (*Wróbel*), cenił własną godność

(*Czem też ja będę, O celu Polaka, Rady na drogę życia*) i szanował język przodków, „bo kto niem gardzi albo pomiata, ten złym Ojczyzny jest synem” (*Polska mowa*).

Do swoich małych czytelników usiłował Belza przemawiać posługując się wierszem, baśnią, legendą i opowiadaniem. Nie rezygnował też z dydaktyzmu, ale prosty, bezpośredni i serdeczny ton jego utworów oraz wielokrotnie deklarowana miłość do dzieci zadecydowały ostatecznie o popularności jego zbiorów wśród odbiorców. Podkreślenie, że młodzież to przyszłość i nadzieja narodu, znalazło wyraz w strofie *Ogrodu*:

Ale ja drugi znam też ogródek
W żywe kwiateczki gęsto usłany,
Gdzie rośnie mały, a śliczny ludek,
Który się składa z działwy kochanej.
Ona przyszłości naszej jest kwiatem,
Naszą nadzieją, różą, blawatem.

Natomiast własny emocjonalny stosunek do dzieci najpełniej określił Belza we fragmencie *Mojego nieba* — pisząc:

O niech jakie chcą poeci
Marzą nieba idęły,
W mojem niebie — małe dzieci,
Mojem niebem świat ich mały.

Te i inne niejednokrotnie powtarzane zapewnienia życzliwości oraz przyjaźni zjednywały niewątpliwie pisarzowi sympatię małych czytelników, która mogła być źródłem akceptacji proponowanych przez Belzę wzorów, norm, ideałów, a tym samym stanowić element podnoszący efektywność prowadzonej przez niego literackiej edukacji młodzieży. Prawdziwość tej hipotezy potwierdzają opinie Zofii Krzemickiej i Kornela Makuszyńskiego, którzy zwracają uwagę na bardzo liczny udział dzieci w pogrzebie pisarza i powszechną znajomość jego wierszy. „Prawdą jest jednak nieodpartą — pisał autor *Awantury o Basię* — że pana Belzowe szare, cieniutkie, biedniutkie i rozkoszne książeczki były wszędzie, wszędzie. Śmiech powiedzieć, były nawet tam, gdzie ich nie było. Wierszyki jego bowiem nosły się powietrzem, jak kwietne puchy, i wiatr przyjazny wiał je do najlichszej izdebki, w której się wiercił jakiś mały brzdąc”²⁷. *Katechizm polskiego dziecka* — jak stwierdza S. Łempicki — jeszcze za życia autora znało na pamięć każde polskie dziecko, a matki uczyły go razem z pacierzem. Pozycja tego tekstu, który jako jedyny spośród liryków Belzy zachował się i obecnie w lekturze szkolnej (kl. I), jest nadal niezachwiana ze względu na ciągłą aktualność zawartych w nim treści. Fakt, że ze zbiorów tego poety przez lata pokolenia młodych Polaków uczyły się skutecznie uczciwości i patriotyzmu, stanowił jakby pośmiertne ukoronowanie jego trudu, ponieważ było to równoznaczne ze spełnieniem pragnień wyrażonych w słowach (*Do F. H.*):

Włóż ci, chłopczyno, książkę przynosząc
Pełną przeróżnych bajeczek.
A gdy cię rady moje przestrzegą
I od złych czynów odwołą,
To, co zostanie ci z niej dobrego,
To będzie moją nagrodą.

Wychowawcza zaś wartość jego utworów stała się z pewnością podstawą decyzji o włączeniu ich do podręczników szkolnych. Już w 1897 r. Platon Kostecki i Stanisław Schnür-Popławski odnotowują pojawienie się wierszy Belzy w książkach dla szkół ludowych, a drugi z nich dodaje, że „nie masz z pewnością chłopięcia ni dziewczątka polskiego, któreby nie umiało na pamięć przesłicznych wierszy Belzy, jak *Matka* lub *Ojczyzna*”²⁰. W latach niewoli konsekwentnie do niższych klas szkoły średniej teksty tego autora wprowadza Marian Reiter. W *Czytaniach polskich* dla klasy I (1910) pojawiły się: *Odpowiedź Dwernickiego* i *Z życia wiarusów*, dla klasy II (1911) — *Ofiara z życia*, a dla klasy III (1912) — *Holdy włoskie*. Nie zapomina też o tym poecie S. Demby, zamieszczając w części I *Łanów ojczystych* (1916) wiersze: *Ojczyzna*, *Ofiara z życia* i *Hymn Polski*. W dwudziestoleciu międzywojennym utwory poetyckie i proza tego twórcy zostały uwzględnione na przykład w *Wypisach polskich* na klasę IV H. Gallego wydanych w 1918 r. — *Pieśń przy kaganku*, a w edycji późniejszej, bez daty — *Nowy rok szkolny*, *Zaczarowana królewna*, *Dawni królowie tej ziemi*. Z kolei liryk *Ktokolwiek idzie w imię dobrej sławy* zamieściły H. Grotowska i H. Radlińska (*Książka o życiu i pracy*, *Wypisy dla szkół zawodowych*, 1931), Z. Cieszkowska — *Modlitwę za rodziców*, *Hymn Polski* i *Ojczyznę* (*Wypisy polskie* na klasę III, 1918), A. Dargielowa i L. Rygier — *Jesień* (*Lubię czytać — III rok nauki, czytanki i ćwiczenia*, 1931), a A. J. Mikulski — *Słowika Jagielly* i opowiadania o początkach twórczości A. Mickiewicza pt. *Pierwsze próby* (*W naszej szkole, Czytanki polskie dla IV klasy szkoły powszechnej*, 1930).

REDAKTOR CZASOPISM DLA DZIECI

Kolejną dziedzinę działalności Władysława Belzy stanowiła praca nad redagowaniem pism dla dzieci. W 1907 r., gdy poeta obchodził 40-lecie pracy pisarskiej, S. Rossowski pisał we wstępie do wyboru jego wierszy *Dla drogich dzieci*: „Kierował chlubnie zapisanym w literaturze dziecięcej »Promykiem«, a po jego zwinięciu przez lat siedem redagował nie mniej miłowanego wśród ówczesnej dziatwy »Towarzysza Piłnych Dzieci«. Znajdował na to wszystko czas wśród zajęć dalekich ulubionemu przedmiotowi, nie pozwalając oderwać się odeń żadnym trudom. żadnym przeciwnościom stosunków i losu”²⁰.

„Promyk”, ilustrowane czasopismo dla młodzieży, wydawany był w la-

tach 1872—1874 i ukazywał się co 10 dni. W numerze 1 z 1872 r. redakcja zapowiadała: „Z dniem dzisiejszym w Imię Boże rozpoczynamy wydawnictwo »Promyka« w tem przekonaniu, że znajdziemy poparcie rodziców i przewodników młodzieży, a sympatię w gronie młodych czytelników. W program »Promyka« wchodzi: dzieje ojczyście, historia świata, powieści, opowiadania, gawędy popularnonaukowe, wreszcie wierszyki i bajeczki z zastosowaniem do potrzeb dzieci”. „Wstępny słowem” natomiast witał swoich małych odbiorców sam redaktor Władysław Belza, pisząc:

Dawny znajomy do serc twych, dziatwo,
Znów po starym kołata,
Pewny, że przyjaźń odnowi latwo
I że go przyjmiesz jak brata [...]
A za to, dziatwo, ja ci otworzę
Ten świat zakłętą przed dziećmi,
Co w snach dzieclicy nieraz cię może
Wabił nieznanym urokiem [...]
Nic ci nie będzie tajne w tym świecie,
A wszystko równie ciekawe.
W nim znajdziesz pokarm duchowy, dzieciq,
I w nim przyjemną zabawę.

Tym pociągającym obietnicom odkrycia tajemnic otaczającego świata przez „rozsiewanie promieni nauki” towarzyszyło jednak i lojalne przypomnienie: „Ale się uczyć usilnie trzeba, nim się te cuda zdobędzie”. W podobnym tonie utrzymany jest i wiersz Belzy *Do młodych czytelników*, otwierający drugi rocznik pisma wezwaniem do nauki i pracy. Redakcja pragnąc jednocześnie uczyć i rozwijać intelektualnie, wychowywać i bawić dzieci, obok poezji, biografii, opowiadań o tematyce historycznej, przyrodniczej czy geograficznej wprowadziła do pisma takie działy, jak *Rozmaitości*, *Zagadki*, *Szarady*, *Myśli* i *zdania*, *Aforyzmy* i *myśli*, *Poczta „Promyka”*.

Publikowane wiersze miały najczęściej charakter dydaktyczny, uczyły szacunku dla nauki, miłości do ojczyściego języka, właściwego i życzliwego stosunku do zwierząt, pracowitości i zamiłowania do porządku, uznania dla ludzi prawych i wytrwałości w działaniach mających na celu zgłębianie praw rządzących w otaczającym człowieka świecie przyrody i świecie rzeczy.

W bajce świeci nauka
Jasno niby na dłoni,
Chwała temu, kto szuka
I za prawdą wciąż goni!
Lecz daremna tam praca,
Bezowocny trud w świecie,
Kto nim prawdę namaca
Dziś rzuca na śmiecie³⁰.

Do myślenia zmuszały zagadki typu: „Literka na literce kształci umysł

i serce (na-u-ka), Nie zwierzę — a mam nogi, nie bodę, a mam rogi, toczą się nieraz przy mnie bardzo ważne rady, służę ludziom do pracy, często do biesiady". A aforyzmy, myśli i uwagi były głosem rozsądku, skłaniały do refleksji nad postępowaniem własnym i innych, np.: „Diogenes zapytany, któreby zwierzę najkąśliwiej kąsało, odpowiedział: z dzikich zwierząt — oszczerca, z domowych — pochlebca". Rozmaitości z kolei przynosiły informacje aktualne i ciekawe o różnej treści, np.: ile kosztuje wychowanie człowieka — kopalnie diamentów — sztuka liczenia u dzikich ludów. Natomiast wartości poznawcze miały drukowane w piśmie gawędy i opowiadania zapoznające z polską historią i obyczajem (Kazimierz Górski: *Dziatwa głogowska, Rycerstwo średniowieczne*), wprowadzające w świat przyrody (cykl „O zmyślności zwierząt”, np.: *Pszczoly, Osy, Ptaki, Ssące*), pozwalające przenieść się do dalekich krajów (*Na gruzach Aten, Teraźniejsi Chińczycy*, Józef Chmielowski: *O Indiach wschodnich*) i inne odkrywające tajemnice powstawania wytworów materialnych (Bolesław Chotomski: *Co się wyrabia z papieru*) oraz kształtowania ludzkich charakterów. Czytelnicy „Promyka” mieli też okazję zbliżyć się dzięki zamieszczonym w nim biografiiom (W. Pol, T. Zan, Milton, Życia astronoma) do ludzi wybitnych i z ich dokonań czerpać wzory. Najczęściej w omawianym periodyku ukazywały się legendy, wiersze, bajeczki i opowiadania Władysława Belzy, sporo tekstów publikowano anonimowo, a spośród bardziej znanych i cenionych jego współpracowników należy wymienić: Paulinę Wilkońską, Klemensa Kandeckiego, Lucjana Tatomira, Józefa Chmielowskiego, Władysława Sabowskiego, Jakuba Gordona, Józefa Chociszewskiego, Juliusza Strutyńskiego i Władysława Ordon. Utwory autorów polskich uzupełniały przekłady, dzięki nim w krąg lektur polskiego czytelnika włączone zostały np. baśnie Christiana Andersena *Stokrotka* i *Wilia Bożego Narodzenia*. Słowo wspierały ryciny, stanowiące ilustrację do konkretnych tekstów, na przykład publikowane na łamach pisma *Zakłęte dzwony* ilustrował K. Młodnicki.

Stały kontakt z czytelnikami zapewniały ogłaszane przez redakcję akcje oraz prowadzony dział korespondencji. W wierszu-odezwie pt. *Do polskich dzieci*, *Głos w sprawie oświaty ludowej* Władysław Belza apelował o składki na książki szkolne dla biednych dzieci, proponując, by te drobne sumki zaoszczędzić rezygnując czasem z ciastek i cukierków. W Poczcie „Promyka” odpowiadano na listy, komentowano złe zachowanie małych czytelników, przedstawiane przez nich w korespondencji, wyjaśniano wątpliwości, z jakimi zwracano się do redakcji. Nie pomogły jednak ani starania redakcji, ani ratowanie budżetu zamieszczanymi w ostatnich numerach ogłoszeniami, ani pozytywne opinie o tym czasopiśmie w „Tygodniku Wielkopolskim”, „Szkoła”, „Strzesze”, „Dzienniku Polskim” i „Gazecie Lwowskiej” — „Promyk” tracił prenumeratorów. W numerze 17 z 15 marca 1874 r. znajdziemy pełną goryczy notkę

Władysława Belzy: „Kiedyśmy w 1871 roku w Poznaniu ogłosili przedpłatę na „Promyk”, pismo nasze w I kwartale liczyło 300 przedpłacicieli — dziś liczba ich spadła do 70. W takich warunkach czyż jest możliwa egzystencja jakiegokolwiek bądź pisma, a tembardziej pisma poświęconego młodzieży, które dziesięciokroć większych starań i nakładu wymaga. Jeśli pismo znajdzie prenumeratorów, wychodzić będzie nadal, jeśli nie — upadek pisma nie będzie winą redakcji ani wydawców”. Niestety apele redakcji musiały nie znaleźć oddźwięku i w tej sytuacji „Promyk” przestał istnieć.

Świadomość potrzeby i znaczenia prasy dziecięcej spowodowała jednak, że Władysław Belza w niespełna dwa lata później podjął znów trud redagowania dla dzieci i młodzieży pisma, któremu nadał tytuł „Towarzystwo Pilnych Dzieci”. Żywość tego periodyku był dłuższy, ponieważ ukazywał się w latach 1876—1883 i — na co zwracała uwagę redakcja — był wówczas jedynym w Galicji i Wielkim Księstwie Poznańskim czasopiśmie przeznaczonym dla uczniów. Jego cel wyraźnie określił artykuł wstępny, w którym czytamy: „Zadaniem naszym będzie, aby z dzisiejszych dzieci wzrosli z czasem ludzie z pełnym pojęciem godności i celów człowieka. Nie zaniedbamy niczego, co nas do wytkniętego celu doprowadzić zdoła, a jako środki służą nam: własne kilkuletnie doświadczenie na polu pracy dla młodzieży i pomoc znanych zaszczytnie pisarzy, którzy skupili się około redakcji »Towarzystwa«”³¹. Chęć współpracy z piśmie zadeklarowali między innymi: Adam Bartoszewicz, Józef Chmielowski, Bolesław Limanowski i Julian Ochorowicz oraz Lucjan Tatomir i Józef Tretiak. Stronę artystyczną pisma powierzono znanemu ksylografiowi Zenonowi Szymańskiemu. Stopniowo jednak lista autorów, których teksty publikowane są na łamach „Towarzystwa”, rozrasta się i jest wśród nich obok pisarzy związanych już z „Promykiem”, takich jak: J. Chmielowski, J. Chęciński, L. Tatomir, wiele znakomitości, na przykład A. Fredro, K. Brodziński, P. Kraków, K. Brzozowski, N. Żmichowska, L. Siciński, W. Pol, W. Syrokomla, J. Łuszczewska, M. Balicki, M. Biernacki (Rodoć), J. I. Kraszewski, W. Izdebska, K. Ujejski i M. Ilnicka.

W porównaniu z „Promykiem” tematyka nie zmienia się w sposób zasadniczy. Teraz jednak redakcja bardziej eksponuje tematy historyczne, ukazując cykl opowiadań przedstawiających królów polskich (*Historia Polski opowiedziana Jadwini przez jej matkę*), postaci historyczne (*Stefan Czarniecki*), ważne wydarzenia (*Bitwa pod Grunwaldem*) czy obyczaje (*Zabawy w dawnej Polsce*). Szczególną uwagę zwraca redakcja na przypomnienie o znaczących dla dziejów narodowych rocznicach, jak 400 rocznica urodzin M. Kopernika, pogrom Szwedów, bitwa pod Raclawicami, rocznica listopadowa, Olszynka. Działania te pilnie śledzone przez władze nie tylko budzą zapewne ich niepokój, ale doprowadzają do skonfiskowania przez cenzurę przygotowanych materiałów. Los taki spotkał wspomnienia o rocznicy listopadowej, które miały się ukazać w piątym

tomie (1880) „Towarzysza”. O tym, jak wielką wagę przywiązuje redakcja do zapoznania małych czytelników z historią narodową, świadczy zamieszczone w numerze 6 z 1877 r. ogłoszenie następującej treści: „Wydawnictwo »Towarzysza« zniżyło dla swoich prenumeratorów cenę szacownego dzieła J. Lelewela *Dzieje Polski, które stryj synowcom swoim opowiedział*. Dziełko to jest najlepszym podręcznikiem do nauki dziejów polskich, opowiedzianych stylem potoczystym i łatwym — tak że najmłodsze nawet dzieci korzystać zeń mogą”. Ponadto w dwa lata później pismo proponuje swoim czytelnikom opracowanie konkursowego tematu z historii Polski pt. „Panowanie Stefana Batorego”. Autorzy wyróżnionych prac mają być uhonorowani nagrodami książkowymi. Realizując postawione przed czasopiśmie zadania, tzn. według założeń oficjalnych wychowując młodych na ludzi „pojmujących cele i godność człowieka”, a faktycznie na dobrych i oddanych krajowi obywateli, redakcja starała się, aby wiedzę historyczną wspierała literatura. Odbiorcy „Towarzysza” zapoznawani są z biografiami wybitnych pisarzy, jak A. Mickiewicz, I. Krasicki, A. Naruszewicz, K. z Tańskich Hoffmanowa, B. Zaleski i inni, a zamieszczane na łamach periodyku utwory poetyckie i opowiadania budzą uczucia patriotyczne (Karol Brzozowski: *Do albumu Helenki*, *Do młodzieży*, Władysław Bełza: *Ojczyzna*, K. Pieńkowski: *Przy sięgą dzieci polskich*, K. Ujejski: *Modlitwa ojca*, F. Waligórski: *Ojczyzna nade wszystko*).

O droga młodzi — przyszły narodzie,
Wzrastaj w miłości rodzinnej ziemi [...]
Strzeż mowy ojców, strzeż ojców wiary,
Jedynych szczytków wielkiego wczora.
Bo kiedyś uznasz, że te sztandary
Zaglady naszej główna zaporą [...]
I przenieś zawsze nad sprawę własną,
Nad własne dobro — dobro narodu.

pouczał w wierszu *Do młodzieży* W. L. Anczyca. Tym samym celom służyły również materiały treści geograficznej, pozwalające poznać świat i Polskę (*Ziemia podbiegunowa*, *Podróże i odkrycia*, *Wycieczki po ziemi naszej*, *Mazowsze*, *Płock*, *Rzeki wpadające do Wisły*). Celem budzenia i rozwijania zainteresowań, poszerzania horyzontów umysłowych młodzieży zostają wprowadzone na łamy pisma teksty tematyczne związane z różnymi dziedzinami wiedzy i sztuki: biologią (*Z życia roślin*, *Z życia mrówek*, *Z życia ptaków*), fizyką (*O dźwięku*), higieną (Antoni Berger: *Jak dzieci mają strzec zdrowia*), malarstwem i astronomią (*Grottgger*, *Jan Gutenberg*, *Z życia astronoma*). Redakcja pisma stara się też poniekąd o kierowanie czytelnictwem i urabianie gustów odbiorców. W związku z tym nie tylko proponuje i ocenia nowości wydawnicze, ale ogłasza dość systematycznie w kolejnych numerach, począwszy od 25 z 1880 r., bibliografię książek dla dzieci podawaną przez księgarnię F. H. Richtera. Natomiast kształtowaniu zamiłowań teatralnych miał służyć ogła-

szany trzykrotnie przez Księgarnię Polską we Lwowie konkurs na utwór sceniczny dla młodzieży. Jego plan — osiem nagrodzonych komedylek — publikowano w „Towarzyszu”, pragnąc w ten sposób przyjąć z pomocą dzieciom urządzającym teatrzyki bądź przygotowującym spektakle amatorskie. Uzupełnieniem tych prób wychowywania przez sztukę były z pewnością ryciny, stanowiące ilustrację do tekstów, i kolorowe obrazki, które otrzymywali od redakcji od 1882 r. stali prenumeratorzy pisma. Z kolei wrażliwość moralną dzieci, ich współczucie i ofiarność próbowano budzić nie tylko poprzez odpowiedni dobór tekstów literackich (*Tydzień grzecznej dziewczynki*, *Jalmużna*, F. Marzec: *Piękny uczynek*, J. Chęciński: *Dobrem za złe*), ale również przez ogłaszane w piśmie zbiórki na ociemniałych, na odzież dla biednych uczniów, na szpitalik dziecięcy św. Zofii we Lwowie. Przykładem mógł tu służyć sam redaktor Władysław Belza, który w 1879 r. zamieścił w „Towarzyszu” ogłoszenie następującej treści: „Dwu uczniów szkół publicznych znajdzie od 1 września pomieszczenie z zapewnieniem najtroskliwszej opieki w pensjonacie niżej podpisanego (W. Belza, Lwów, ul. Halicka nr 54)”.

Tego typu akcje miały cele nie tylko charytatywne, ale i patriotyczne, wyrazem bowiem wdzięczności i szacunku narodu miały być: medal jubileuszowy dla J. I. Kraszewskiego i pomnik A. Mickiewicza, na które też proponowano młodzieży zbiórkę kosztem drobnych oszczędności i wyrzeczeń. Ponadto w periodyku prowadzono dział korespondencji nazywany „Mały Pocztarek”, a później „Skrzydłata poczta”. Redakcja jednych chwaliła za ich uczynność, postępy w nauce i posłuszeństwo, np. „Do Bronisi! w Ostobużu. Miły Twój liścik, kochana Bronisiu, Redakcja odczytała z wielką radością. Winszujemy ci, że tak ładnie się wysławiasz i tak zgrabnie kreślisz literki”³². Innych dość surowo ganiono, np. za błędy ortograficzne, niewłaściwe zachowanie, a jeszcze innym wyjaśniano, dlaczego ich poezje drukowane nie będą, zachęcając jednocześnie do pracy nad sobą. Dział ten pozwalał redakcji lepiej poznać swych czytelników i nawiązać z nimi bezpośredni kontakt. Owa wiedza o adresatach pisma stanowiła dla redakcji cenną wskazówkę przy doborze i kwalifikowaniu materiałów do druku.

W zestawieniu z „Promykiem” zdecydowanie mniej uwagi poświęcono takim działom, jak *Rozmaitości* czy *Gry i Zabawy* oraz *Zdania i Myśli*. Wyraźnie mniej starannie opracowany jest rocznik 1882 (ostatni pełny w życiu pisma), w którym dominuje proza, niewiele jest ciekawostek i rozrywek umysłowych, rozrasta się natomiast dział ogłoszeń, zapewne w związku z kłopotami finansowymi, które znów trapią pismo.

„Towarzysza Pilnych Dzieci” można uznać za kontynuację „Promyka”, bowiem profil czasopisma nie zmienił się, pozostał ten sam redaktor, który pod względem liczby publikowanych tekstów wysuwa się na czoło listy autorów, „Towarzysz” jest jednak periodykiem bardziej dojrzałym, tematycznie bogatszym i dlatego nabiera w zasadzie charakteru magazy-

nu. Wyraźne jest poszerzenie grona współpracowników, pojawiają się często utwory znakomitych autorów polskich i obcych (Ch. Andersen, La Fontaine, K. Dickens). Redakcji nieobca jest również wiedza o funkcji ilustracji w edycjach przeznaczonych dla dzieci, stąd daje się zauważyć troskę o jej poziom i korzystniejsze proporcje w stosunku do słowa. Ambicja, by kształcić i wychowywać w duchu prawdy i umiłowania wolności, w duchu miłości do ludzi i ziemi ojczystej, czyniła z „Towarzystwa Pilnych Dzieci” ważny i z pewnością skuteczny środek w edukacji ówczesnej młodzieży polskiej, a troska redakcji o atrakcyjność pisma sprawiła, że wiele zastosowanych rozwiązań było na tyle nowatorskich, iż nie gardzą nimi i współczesne redakcje czasopism dla dzieci i młodzieży.

Władysław Belza, podobnie jak Henryk Sienkiewicz, urzeczony był przeszłością i ludźmi, którzy ją tworzyli, toteż we wstępie do książki Tadeusza Zubrzyckiego *Ludzie olbrzymy, Cykl fragmentów z doby napoleońskiej* pisał: „Nie dzisiejsi to ludzie — i dlatego tak do olbrzymów podobni — czyta się też o ich niezwykłych przygodach po lądach, morzach, piaskach gorących i mrozie z zajęciem i rozrzewnieniem, i nicraz wierzyć się nie chce, że żyli oni istotnie, że byli tacy ogromni wiarą i poświęceniem, że szli w bój za ojczyznę z taką brawurą i ochotą, jak inni idą do tańca”³³. Właśnie ta gorąca miłość ojczyzny, gotowość poświęcania się dla niej, siła charakteru i szlachetność stanowiły treść ideału wychowawczego, jaki pragnął swą działalnością i pisarstwem realizować autor *Katechizmu polskiego dziecka*. Dlatego za naczelne przesłanie jego twórczości można uznać słowa (*Dawni królowie tej ziemi*):

Włec miłość Polski na pierś ci kładę
 Jak twój talizman, dziecino! [...]

Ona wydała wielkich hetmanów
 I mężów sławnych bez lku,
 Takich Czarneckich, Czackich, Rejtanów,
 Sniadeckich przy Koperniku.
 Niechże ten promień świętej miłości,
 Który przyświecał tak wiślu,
 I twemu życiu drogę uprości,
 I niech Cię wiedzie do celu!

Tym nakazom narodowej służby podporządkował i własne życie autor tych słów, a współcześni twierdzili, że był rzadkim przykładem prawości charakteru oraz harmonijnej zgodności słów i czynów. Toteż w chwili jego śmierci J. Kleiner napisał „Ubył nam człowiek dobry i serdeczny, człowiek bardzo kochany i prawdziwie piękny”³⁴.

Krytycy oceniający jego twórczość i działalność podkreślali, że jest jednostką niezwykle czynną, pełną inicjatywy i wielce zasłużoną dla polskiej kultury. Zgadzała się też co do tego, że należy w nim widzieć przede wszystkim poetę najmłodszych czytelników, ale poetę na tyle

znaczącego w dziejach literatury dla dzieci i młodzieży, że książki jego zajmą poczesne miejsce w każdym polskim domu, zachowają swą żywość i świeżość przez lata i będą źródłem nauki, wzruszeń, rozrywki, a ich autor pozostanie we wdzięcznej pamięci potomnych.

Dziś oceny twórczości Władysława Belzy wypadają znacznie mniej entuzjastycznie. Zmieniła się sytuacja polityczna, zmieniły poglądy pedagogiczne, mentorstwo nie ma już szans powodzenia. Zmieniły się również tendencje i trendy w literaturze oraz upodobania czytelnicze, także dzieci i młodzieży, stąd często utwory Belzy rażą nadmiernym dydaktyzmem, egzaltacją i archaicznością języka, ale sąd o jego roli w procesie wychowania młodego pokolenia, budzenia uczuć i kształtowaniu postaw patriotycznych, o jego pracy na rzecz polskiej kultury musi pozostać niezmiennie wysoki, analogicznie do opinii, jaką uzyskał u następnych pokoleń Władysław Belza — człowiek.

Przypisy

¹ J. Motty, *Kilka uwag o liryce i lirykach naszych najnowszych*, „Tygodnik Wielkopolski”, 1872, nr 48.

² W. Belza, *Ostatnia strofa*, [w:] W. Belza, *Poezje*, Lipsk 1874, s. 272.

³ S. Rossowski, *Władysław Belza*, [w:] *Dla dzieci*, Wybór wierszy W. Belzy, Lwów 1907.

⁴ W. Belza, cyt. za: J. Kleiner, *Władysław Belza*, „Kronika Powszechna”, 1913, nr 6.

⁵ Najprawdopodobniej pod wpływem namów ojca wstąpił do szkoły junkierskiej w Kazaniu, którą podobno samowolnie opuścił.

⁶ T. Tyszkiewicz, *Władysław Belza*, [w:] *Obraz literatury polskiej. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, Warszawa 1965, s. 244.

⁷ W. Belza, *Prolog wygłoszony przy otwarciu sceny narodowej w Poznaniu 13 stycznia 1870*, [w:] *Poezje*, s. 241—242.

⁸ T. Pajączkowski, *Władysław Belza*, „Kurier Ilustrowany Codzienny”, 1933, nr 317.

⁹ W. Belza, *Dla dzieci*. Wybór pism. Wstęp F. Konarski, Lwów 1897, s. IX.

¹⁰ W. Belza, *W rocznicę otwarcia sceny narodowej w Poznaniu*, [w:] *Poezje*, s. 241.

¹¹ P. Kosteckii, *Władysław Belza*, Lwów 1897.

¹² Kleiner, *op. cit.*

¹³ S. Lempiński, *Wspomnienia ossolińskie*, Wrocław 198, s. 30/31.

¹⁴ K. Makuszyński, *Poeta „małych Polaków”*, „Kurier Warszawski”, 1938, nr 44.

¹⁵ S. Schnür-Popławski, *Władysław Belza*, *Sylwetka literacka*, Kraków 1897.

¹⁶ W. Wisłocki, *Władysław Belza*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935.

¹⁷ Zob. Z. Krzemicka, *Poeta dzieci*. W 20-lecie zgonu Władysława Belzy, „Płomyk”, 1933/34, nr 23.

¹⁸ Fragmenty utworów W. Belzy pochodzą z tomu jego *Poezje*.

¹⁹ Zob. np. L. Meyeł, *Listy do Władysława Belzy*, Warszawa 1983.

²⁰ Motty, *op. cit.*

²¹ Ważniejsze z nich to: *Fodarek dla grzesznych dzieci* (1867), *Upominek dla młodzi polskiej na pamiątkę 300 rocznicy Unii Lubelskiej* (1869), *Abecadnik w wierszykach* (1870), *Złote literki* (1872), *Wiązanie Adasia* (1873), *Dla dzieci na obczyźnie w dniu gwiazdki* (1880), *Dzieci i ptaszki* (1881), *Wasi rówieśnicy* (1885), *Dawni królówie tej ziemi* (1887), *Zakłóte dzwony* (1890), *Dziatwie w Kole Literacko-Artystycznym od św. Mikołaja* (1897), *Czarodziejka* (1893), *Katechizm polskiego dziecka* (1900), *Wiarusy* (1900), *Ołowiany żołnierz i inne powiastki* (1900, wydanie II, wydanie I nosiło tytuł *O zmroku* i ukazało się pod pseudonimem: Władysław Piast), *Dobry syn* (1911), *Z odlepej przeszłości*, *Obrazki historyczne* (1911) oraz wybory pism dla dzieci: *Dla dzieci* (1887), *Dla dzieci* (1907), *Dla polskich dzieci* (1912).

- ²² Kleiner, *op. cit.*
- ²³ Wszystkie fragmenty liryków dla dzieci pochodzą z *Wyboru pism wierszem* Władysława Belzy, zatytułowanego *Dla polskich dzieci*, Lwów 1912.
- ²⁴ W. Belza, *Z odległej przeszłości. Obrazki historyczne*, Lwów 1911, s. 7/8.
- ²⁵ W. Belza, *Złote literki*, Lwów 1872.
- ²⁶ Cyt. za Pajęczkowski, *op. cit.*
- ²⁷ Makuszyński, *op. cit.*
- ²⁸ Schnür-Popławski, *op. cit.*, s. 6.
- ²⁹ Rossowski, *op. cit.*, s. VI.
- ³⁰ W. Belza, *Pajac*, „Promyk”, 1872/73.
- ³¹ „Towarzysz Pilnych Dzieci”, 1876, nr 1.
- ³² „Towarzysz Pilnych Dzieci”, 1877, nr 8.
- ³³ W. Zubrzycki, *Ludzie o!brzymy* z przedmową W. Belzy, Lwów 1911.
- ³⁴ Kleiner, *op. cit.*

ZBIGNIEW ZIĘTEK
Pruszków k. Warszawy

ZJAZD POZNAŃSKI 24—26 MAJA 1943

PRZYGOTOWANIE, PRZEBIEG, NASTĘPSTWA,
UZALEŻNIENIE ZNP OD ADMINISTRACJI I PARTII POLITYCZNYCH

W dążeniu do pozyskania inteligencji, a wśród niej również nauczycielstwa, partiom chodziło nie tylko o odbudowę szkolnictwa, lecz także o jego zreformowanie. Kształtowanie nowego modelu szkoły wymagało przełamania izolacji mas nauczycielskich zarówno w pracy zawodowej, jak i w organizacji związkowej oraz aktywnego ustosunkowania się do aktualnych zagadnień politycznych, tj. „związanie sprawy narodowej oświaty z walką o wolność, z całością przeobrażeń demokratycznych”¹.

Działalność organizacyjno-propagandowa wśród nauczycielstwa nie dawała zadowalających efektów i choć tradycyjnie członkowie ZNP zorientowani byli demokratycznie, to brakowało ciągle poparcia dla programów partii, co nie wynikało bynajmniej z ich niezrozumienia. Walka o powszechną oświatę spotkała się z zadaniami ekonomicznymi i politycznymi w założeniach programowych. W latach 1945—1947, kiedy tekę ministra oświaty dzierżyli ludowcy, reformy oświatowej, zapropinowanej przez PPR w czerwcu 1945 r. na Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym w Łodzi, ani nie odrzucili, ani nie realizowali.

Wokół interpretacji jej zasad i możliwości wprowadzenia w życie trwała polemika między PPR a PSL, przybierając niejednokrotnie znamiona walki politycznej. Związkowi zaś do pełnienia funkcji organizacyjnej i kontrolnej potrzebna była pewna niezależność. Na ukierunkowanie powojennej działalności ZNP i jego demokratyzację duży wpływ miał stan współpracy obu partii robotniczych, a wpływy organizacyjne PPS wśród nauczycielstwa były daleko większe niż PPR. Według obliczeń Sekcji Oświatowej KC PPR w końcu 1945 r. do PPR należało 514 nauczycieli, natomiast do PPS 2486. Czyli na pięciu partyjnych nauczycieli jeden był peperowcem, a pięciu — pepesowcami².

Odrodzona PPS, licząca w grudniu 1947 r. 750 tys. członków, na przestrzeni niespełna 5 lat swojej powojennej działalności odegrała bardzo ważną rolę³. Troska PPS o sprawy nauczycielstwa przejawiała się szcze-

gównie w końcu 1945 r. W dokumentach PPS tego okresu gloszono, że ZNP nie może się uchylać od walki o swoje prawa. Proponowała wesprzeć walkę nauczycielstwa o poprawę bytu, wychodząc z założenia, iż dobra szkoła polska musi mieć należycie opłacanego i honorowanego nauczyciela⁴.

W końcu 1946 i na początku 1947 r. PPS stała się najbardziej wpływową partią w resorcie oświaty i unikała zazwyczaj publicznych wystąpień w sprawie ZNP. Stanowisko jej podyktowane było być może lepszym rozeznanieniem sytuacji w tym środowisku, a także współodpowiedzialnością za związek; starała się wywołać dyskusję wokół Zjazdu Bytomskiego i ZNP w ogóle⁵. Ówczesny prezes związku nadal potwierdzał wypowiedziane wcześniej stanowisko, że istnieją różnice i inne stanowiska w socjalistyczno-robotniczej, jak i ludowej ideologii ZNP. K. Maj propagował m.in. uniezależnienie się związku od obu partii politycznych. Zarazem usiłował — zgodnie z polityką PSL — odsunąć działaczy PPS od współpracy z PPR, kusząc ich zablokowaniem się z PSL, przeciwstawiając ideologię komunistyczno-peperowską socjalistyczno-ludowej⁶.

Działając od góry i od dołu, postanowiono dążyć do ideologicznego i organizacyjnego opanowania ZNP, rozwinąć pracę polityczną i wraz z działaczami PPS przeprowadzić wspólną akcję wyborczą w związku. Dostrzegano potrzebę nadania mu odpowiedniego oblicza politycznego, kładziono nacisk na zwiększenie liczby członków PPR wśród prezesów oddziałów i ognisk oraz przewodniczących sekcji zawodowych⁷. Partia wyrażała opinię, że PSL nie chce łatwo opuścić areny wpływów politycznych. Podkreślano, że w ZNP nadal jeszcze pozostają liczne elementy opozycyjne⁸.

Na przełomie 1947/48 r. toczyła się walka o przełamanie bierności, a wśród samych nauczycieli dochodziło do ostrej wymiany poglądów i politycznych konfrontacji stanowisk między związkowcami należącymi do różnych ugrupowań i partii. Nauczycielstwo chciało, by związek był rzeczywistym reprezentantem jego interesów, a nie ograniczał się tylko do spraw aprowizacyjno-zdrowotnych. Obawiano się, by zbytnia centralizacja i przyznawanie pierwszeństwa czynnikom administracyjnym nie spowodowały zminimalizowania kompetencji samych nauczycieli, ograniczenia ich autonomii i samodzielności, a nawet pomijania kompetencji na rzecz nacisków partyjno-administracyjnych. Dlatego w styczności z bardziej ambitnymi zespołami związkowców dochodziło w takich sytuacjach do spięć i konfliktów. Związkowcy starali się przełamywać ślepej lojalność, energicznie propagować wzór nauczyciela, któremu obcy był konformizm i służalczą lojalność prowadząca najczęściej do stagnacji i marazmu.

Po wyborach w styczniu 1947 r. PPR znacznie umocniła swe pozycje i coraz energiczniej wzmacniała swoje wpływy także w związkach zawodowych i w oświacie. Rok 1947 przyniósł ponadto stopniowe rozła-

dowanie atmosfery dawnej walki politycznej, w której zatracił się interes związku jako całości, i trudno było realizować wspólne, konstruktywne cele. PPR wzięła inicjatywę w swoje ręce i przystąpiła do ofensywy ideowo-politycznej, organizowania szkoleń w celu zaktywizowania nauczycieli do współpracy. Zaczęto dokonywać selekcji kadr, rezygnując z najbardziej opornych i skupiając aktywnych. Sądzone, że zwerbowany do zawodu element demokratyczny, kandydaci ze Związku Walki Młodych, zmiana systemu kształcenia nauczycieli, specjalna troska ideologiczna zapewniają dostateczną liczbę pedagogów demokratów.

Podkreślić należy, iż po wyborach styczniowych 1947 r. wzrosły się sprzeczności i chęć rywalizacji na terenie związków zawodowych PPR i PPS. W tych warunkach szczególnie dużą wagę przywiązywały obie partie do wyborów odbywających się przed II Zjazdem Delegatów ZNP. Dlatego wybory do zarządów ZNP spędzały sen z powiek działaczom partyjnym, a powodzenie tej akcji zależało od stopnia przygotowania zjazdów powiatowych związku, na których byli wybierani przedstawiciele na Walny Zjazd Delegatów, który miał wybrać Zarząd Główny ZNP⁹.

Zjazd Delegatów ZNP, który planowały partie polityczne wspólnie ze związkiem, miał się odbyć w końcu 1947 r.¹⁰. Termin zjazdu postanowiono jednak odroczyć, a urzędującemu ZG ZNP przedłużyć kadencję w celu takiego zorganizowania zjazdów powiatowych, by przeforsować maksymalną liczbę kandydatów z partii robotniczych, założyć ścisłą ewidencję i odpowiednio delegatów instruować w celu odniesienia bezwzględnej zwycięstwa¹¹. W ramach przygotowań wyborczych zalecano uzgodnienie listy kandydatów do władz związkowych z PPR, PPS i innymi ugrupowaniami. W wyniku tych akcji miało nastąpić opanowanie przez działaczy partyjnych Zarządu Głównego i poszczególnych zarządów terenowych związku¹².

Na ogólnokrajowej konferencji aktywu oświatowego PPR, która odbyła się 22 marca 1947 r. w lokalu KC PPR w Warszawie, polecono powołać trójki partyjne do przeprowadzenia wyborów w ZNP. W skład tych trójek na szczeblu wojewódzkim wchodzić mieli przedstawiciele PPR pracujący w ZNP, przedstawiciele kuratorium, Wydziału Oświaty Komitetu Wojewódzkiego PPR. Trójki partyjne wojewódzkie zostały zobowiązane do zorganizowania analogicznych trójek powiatowych, w których skład wejść mieli przedstawiciele inspektoratu szkolnego, oddziału powiatowego ZNP i sekcji oświatowej PPR.

Ukierunkowanie przedwyborczej działalności partyjnej miało też miejsce na wyższych uczelniach, co znacznie przyczyniło się do umocnienia kierownictwa politycznego w tym środowisku. Powołano tam wówczas tzw. dziesiątkę profesorską PPR i PPS. Organ ten zmieniono w kwietniu 1947 r. na Centralny Komitet Koordynacyjny do spraw Uczelni Wyższych i Nauki. Jego sekretarzem został Adam Schaff. W skład komitetu

demokratycznej profesury weszło po dwóch członków każdej partii i dwóch przedstawicieli bezpartyjnych. Powołane organy partyjne przy poszczególnych wyższych uczelniach przyczyniały się do znacznego umocnienia sił lewicy, rozprzestrzeniania się jej oddziaływań na kadre wyższych uczelni, a także miały wpływ na wybór delegatów na Zjazd ZNP¹³.

Wydział Oświaty i Kultury KC PPR podkreślał szczególną wagę i znaczenie tych trójek i dziesiątek z uwagi na bardzo pilną sprawę zbliżających się wyborów przedstawicieli na Walny Zjazd Delegatów ZNP. Po dokonaniu wyboru tych delegatów listy z ich nazwiskami zostały przesłane do Wydziału Oświaty i Kultury KC PPR. Duże znaczenie miała też zawarta 28 sierpnia 1947 r. umowa między PPR a PPS o współpracy obu partii na terenie nauczycielskim i w ZNP, zacieśniała działanie i zawierała szereg podstawowych ustaleń, na które partie te powoływały się organizując kampanię przedwyborczą, jak i dalszą działalność na odcinku pracy z inteligencją. Odtąd PPR i PPS zobowiązane były uzgadniać wszelkie akcje prowadzone na terenie oświatowym i nauczycielskim, organizować wspólne narady na wszystkich szczeblach administracyjnych, jak również współpracować z SL i SD w uzgadnianiu taktyki postępowania.

Odpowiedzialność za właściwe przeprowadzenie wyborów spadała na PPR i PPS¹⁴, zaś z ramienia ZG ZNP kierowała tą akcją komisja złożona z 9 osób, powołana w marcu 1947 r.¹⁵. Wybory miały odbywać się w trybie jawnym. Przy typowaniu kandydatów na Walny Zjazd starano się przede wszystkim wybierać członków PPR oraz PPS, a przy podziale mandatów miały one spełniać zasadę równości, zapewniając każdej z nich jednakową liczbę. Dla nich proponowano rezerwować stanowiska prezesów i przewodniczących wydziałów organizacyjnych¹⁶.

Wymienione wyżej działania, przedsięwzięte środki, szczegółowe instrukcje miały zapewnić obsadzenie stanowisk w ZNP ludźmi partii i nie dopuścić do powtórzenia się wypadków, które miały miejsce na I Zjeździe Delegatów ZNP w Bytomiu¹⁷. Rozpoczęta akcja wyborcza we wrześniu 1947 r. trwała w niektórych okręgach do grudnia, a nawet przeciągnęła się do kwietnia 1948 r.

WAZNIEJSZE WNIOSKI I POSTULATY OKRĘGOWYCH ZJAZDÓW WYBORCZYCH

Po odbytych zjazdach odpisy protokołów przesłano do Wydziału Oświaty i Kultury KC PPR oraz do ZG ZNP. Ze sprawozdania z przebiegu akcji sprawozdawczo-wyborczej w Lublinie wynika, że na Zjazd przybyło 322 delegatów. W głosowaniu jawnym przez podniesienie kart uczestnictwa wybrano jednomyślnie prezesa i zarząd, a właściwy nastrój na sali został wywołany przez wybranych wcześniej mówców, zabierających głos w dyskusji. Zjazd zdał egzamin dojrzałości politycznej, wybrał no-

wych ludzi nie tylko upolitycznionych, ale i partyjnych. Nowy prezes zapowiedział oficjalnie współpracę z partiami politycznymi i związkami zawodowymi. Zjazd spełnił pokładaną w nim nadzieję, bo rozładował ciężką atmosferę, która dotąd panowała w oświacie i w ZNP na Lubelszczyźnie. Projektowano następnie zorganizować partyjny kurs dla pracowników administracji szkolnej, dyrektorów i nauczycieli oraz powiększać szeregi ideowo-politycznie zaangażowanych mas nauczycielskich¹⁸.

Zabierający głos w dyskusji delegat ZG ZNP W. Pokora zalecił, by każde ognisko podtrzymywało jak największą prężność kulturalną i nie zagubiło się w zajęciach codzienności. Funkcją związku jest tworzyć warunki dla zaspokajania potrzeb szkoły i nauczycieli oraz mobilizowania sił do podnoszenia wydajności pracy, troszczyć się o oblicze ideowe, jego upolitycznienie, by związać się jak najściślej z problemami życia narodowego. Wicewojewoda Kruk dzieląc się swoimi spostrzeżeniami podał, że na Lubelszczyźnie obniża się ogromnie moralność społeczna i indywidualna, dlatego troska o młodzież powinna być ciągła i systematyczna; sprzedaż wyrobów alkoholowych wykazuje w statystyce coraz większe liczby, jest to zjawisko zatrważające z powodu pijaństwa młodocianych¹⁹.

Zjazd Delegatów ZNP odbył się w Białymstoku 9 i 10 marca 1948 r. W sprawozdaniu informowano o akcji wyborczej i krytycznie oceniono członka SD, ob. Opuchowskiego, który nie spełnił pokładanych w nim nadziei i przyczynił się w konsekwencji do tego, że Komisja Matka prawie zawsze odrzucała kandydatów PPR jak i proponowanych bezpartyjnych. Także nie wywiązał się zupełnie ze swych zadań przedstawiciel PPS Zasada, inspektor szkolny. Przede wszystkim nie wyjeżdżał w teren, wyborów ZNP w powiecie białostockim nie przygotował, a starał się szkodzić peperowcom. Pracy tam było bardzo dużo, bo nauczycielstwo białostockie było nieprzychylnie nastawione do współczesnej rzeczywistości. Referat programowy wygłosił w Białymstoku delegat ZG ZNP W. Dusza: „Rola i zadania ZNP”, główna treść wystąpienia dotyczyła bytu materialnego nauczyciela i jego udziału w życiu społecznym i politycznym. Zgłoszono wniosek, aby zaprzestać poniżającego nauczycielstwo ściągania datków od rodziców dzieci uczęszczających do szkoły, a w najbliższym terminie rozwiązać kwestię uposażeń nauczycieli²⁰.

Z województwa katowickiego informowano, że nowy Zarząd Okręgu ZNP był wybierany głównie pod kątem politycznym. Uzyskano dla PPR stanowisko przewodniczącego okręgu, zaś porozumienie z delegatami — członkami SL i SD rozszerzyło krąg zwolenników i stworzyło warunki do dalszej współpracy. Osiągnięto również porozumienie z PPS²¹. J. Syska polemizował odważnie z zarzutem bierności związku w życiu społeczno-politycznym i udowodniał, że osiągnięta są niewątpliwie ponad wszelkie przewidywania wysokie, uwzględniając warunki, w jakich związek i nauczyciele żyją i pracują.

Przedstawiciel SD Nowacki mówił, że chociaż nauczycielswo jest pomawiane o niewykazanie się pełnym udziałem w życiu politycznym w pierwszym etapie niepodległości Polski Ludowej, to jednak powinniśmy pamiętać o wielkiej ofierze, którą każdy nauczyciel poniósł w imię dobrze rozumianej sprawy. Michalski z Gliwic w trosce o właściwą atmosferę pracy w szkole wypowiedział się przeciw przerostom biurokratycznym w resorcie oświaty²².

Zebrań sprawozdawcze Okręgu Warszawskiego odbyło się 3 i 4 kwietnia 1948 r. Prezes zarządu W. Dusza otwierając zebranie poinformował, iż został zrealizowany jeden z ważnych postulatów ZNP -- nauczyciel szkoły powszechnej uzyskał prawo studiowania w wyższych uczelniach, co ma wielkie znaczenie dla rozwoju oświaty i kultury w Polsce. Członek Wojewódzkiego Zarządu Warszawskiego PSL przedstawił postępową działalność ruchów ludowych, których przywódcami tak u nas, jak i w innych krajach byli przeważnie nauczyciele oświatowcy²³. Przemawiający prezes ZNP K. Maj przypomniał, że nauczyciel pracuje nieraz 70 godzin tygodniowo, co powoduje wyniszczenie biologiczne, społeczne i kulturalne.

M. Wójtowicz z Ciechanowa polemizując z wystąpieniami delegatów ZG stwierdził, iż życie wymaga od nauczyciela zmiany postawy, gdyż inaczej można zostać zmiecionym z powierzchni; nie należy głosić deklaracji, ale dawać dobry przykład pracą zawodową. E. Kuroczko proponował, by nie mówić o przeszłości związku, ale angażować się aktualnie. Inteligenta bowiem nie bierze się frazesami, ale problemami obecnej naszej rzeczywistości i świadomości zawodowej.

Na Zjeździe Okręgowym ZNP w Warszawie przyjęto wnioski w następujących sprawach: 12-letniego kształcenia ogólnego, mieszkań dla nauczycieli, pomocy lekarskiej, uposażenia emerytalnego, zatrudniania nauczycieli w administracji szkolnej oraz płatnych zastępstw²⁴. Jak informują inne dokumenty, podczas wyborów w Okręgu Warszawskim 138 delegatów PPS wstrzymało się od głosu. Prezesa wybrali 222 głosami obecni na sali członkowie PPR. Prócz nich w głosowaniu uczestniczył tylko 1 delegat SL i 1 bezpartyjny²⁵.

Wybory do władz związku przebiegały w ostrej walce politycznej między członkami PPR, PPS i ich sprzymierzeńcami oraz aktywnymi siłami PSL-owców. Wśród nauczycieli dochodziło do ostrej wymiany poglądów i politycznych konfrontacji stanowisk pomiędzy członkami związku należącymi do różnych ugrupowań i partii. I tak na Zjeździe Powiatowym w Płocku członkowie PPS i PSL wystąpili przeciwko połączonym siłom PPR i SL²⁶. Wówczas to prezes ZNP K. Maj podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego przed II Krajowym Zjazdem Delegatów ZNP powiedział m.in.: „Obecny stan rządzenia i obsadzania stanowisk kierowniczych w administracji oświaty doprowadził do niebywałych anomalii, gdyż dostęp do wyższych stanowisk mają tylko ludzie ostemplo-

wani przez partie zablokowane. Wskutek czego powstała taka sytuacja, iż według czyjegoś widzimisię na stanowiska w kuratoriach i w ministerstwie oświaty często dostaje się miernota. Pan taki za czasów sanacji chodził ze znacznikiem faszystowskim w klapie i nas straszył. Obecnie jest naszym zwierzchnikiem i przyjeżdża na wizytację. Kiedy jest pod wpływem alkoholu informuje, że do PPR zapisał się ze względów koniunkturalnych”²⁷. W zakończeniu swojego wystąpienia prezes ZG ZNP proponował powierzenie stanowisk dyrektorów szkół średnich i wyższych oraz wizytatorów ludziom o wysokich kwalifikacjach zawodowych i moralnych, z wyboru, a nie z nominacji.

Sprawozdawczy Zjazd Okręgowy w Rzeszowie odbył się 10 i 11 lutego 1948 r. S. Kwiatkowski w swym referacie zobrazował funkcję związków zawodowych, ich stosunek do państwa i demokracji ludowej, a także stosunek ruchu zawodowego do partii, których wspólnym celem jest jedność, podniesienie wydajności i poprawa bytu świata pracy. E. Kuroczko mówił o reformie oświaty, doksztalcaniu nauczycieli oraz upartyjnieniu i upolitycznieniu kadry nauczycielskiej. Zabierając głos w dyskusji J. Kolanko podkreślił, że praca ZNP potoczy się po linii potrzeb dzisiejszej rzeczywistości²⁸.

Na obrady do Szczecina w dniu 5 i 6 marca 1948 r. przybyli z ZG ZNP: K. Maj, W. Dusza, W. Ferenc, E. Kuroczko, S. Kwiatkowski i W. Wojtyński. Referat „Rola ZNP na tle przemian politycznych, społecznych i gospodarczych w dobie dzisiejszej” wygłosił W. Dusza. Podczas dyskusji mówiono o doksztalcaniu i kształtowaniu światopoglądu wśród nauczycielstwa; podkreślano, że obecnie czynnikami decydującymi w państwie są partie polityczne, rząd i związki zawodowe. Nowo obrany prezes zarządu okręgowego S. Mach zadeklarował „być wojewodą i ambasadorem spraw nauczycielskich wobec społeczeństwa”²⁹.

Zjazd Okręgowy w Łodzi odbywał się 17 i 18 lutego 1948 r. W. Ferenc zabierając głos w dyskusji oznajmił, że tylko ci, którzy wprzęgli się do rewolucji społecznej, mogą osiągnąć swoje aspiracje, jednak nauczycielstwo nie umie patrzeć realnie na życie. Z. Olszewska stwierdziła, że ZNP nie posiada w związkach zawodowych odpowiedniego znaczenia, uważała, że do sojuszu robotniczo-chłopskiego powinien wejść także inteligent pracujący. Komisja wnioskowa wezwała czynniki miarodajne, by przyspieszyły rewizję uposażeń i w nowej ustawie uposażeniowej uwzględniły kwalifikacje, lata pracy, grupę poborów oraz podwyższyły stawki za wszelką dodatkową pracę.

Stwierdzono również, że emeryci, wdowy i sieroty po nauczycielach żyją w bardzo ciężkich warunkach. Domagano się, aby otoczyć troską zdrowie dziecka i nauczyciela; liczba uczniów w klasie nie powinna przekraczać 40. Apelowano do ZG ZNP, by spowodował w porozumieniu z ministerstwem oświaty oddanie budynków szkolnych w miejscowościach klimatycznych na wczasy nauczycielskie. Przedstawiciele związku wzy-

wali do podejmowania inicjatyw społecznych, gdyż pozostawione bez opieki dzieci oraz młodzież spędzają zbyt wiele czasu w atmosferze demoralizującej, uczęszczają na niewłaściwe, gorszące ją filmy, nadużywają tytoniu i alkoholu³⁰.

Zjazd Okręgu Olsztyńskiego miał miejsce 6 i 7 grudnia 1947 r. Delegat Tomczyk do czynników utrwalających istnienie demokracji zaliczył: ziemię, władzę i wiedzę. Ziemia — jak stwierdził — jest już w rękach chłopów, władzę ludu staramy się utrwalić przez wiedzę, a właśnie wiedza jest w ręku nauczyciela. W. Wojtyński stwierdził, że przed ZNP staje zagadnienie upartyjniania nauczycielstwa, bo związek ma być kuźnią nowej rzeczywistości, a nie terenem zwalczania się stronnictw. Szkoła ma mieć nową funkcję ugruntowania tego, co stworzono dotąd drogą przemian rewolucyjnych. Związkowców określił mianem zbiorowej inteligencji, wprzęgającej się w rydwan nowej pracy.

W dyskusji nauczycielstwo wysunęło wciąż aktualne swoje bolączki i trudności, jak brak mieszkań, niedostateczne uposażenie, zbyt wielka liczba godzin pracy, angażowanie nauczycieli do społecznej, bezpłatnej pracy administracyjnej, co powoduje zupełny brak czasu na życie osobiste i rodzinne. Wskazano na niepokojące zjawisko odpływu nauczycieli oraz przechodzenie ze szkolnictwa ogólnokształcącego do zawodowego jako lepiej płatnego. Delegat Usajewicz domagał się, by we władzach byli również bezpartyjni działacze związkowi, gdyż jak stwierdził, koleżeństwo bezpartyjne przekracza w szkołach 80% ogółu zatrudnionych³¹.

Zjazd Pomorskiego Okręgu ZNP odbył się 20 i 30 listopada 1947 r., lecz nie został zakończony i 17 kwietnia 1948 r. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie w drugim terminie. Tu krzyżowały się wpływy poszczególnych partii politycznych, dążących do zdobycia supremacji we władzach związkowych i do określenia linii politycznej. W listopadzie 1947 r. zwolennicy programowej apolityczności związku motywowali swoje stanowisko koniecznością zachowania pełnej niezależności organizacyjnej i politycznej ZNP od jakiegokolwiek partii czy bloku partii. Prezes zarządu okręgu J. Rychcik postawił przed zebranymi alternatywę: albo zarząd okręgu będzie wybrany na zasadzie partyjnego klucza podziału miejsc, albo też zachowana zostanie zasada bezpartyjności. Większość delegatów wypowiedziała się przeciwko stosowaniu w wyborach klucza partyjnego.

Delegat Migda podkreślił, że stosowanie kluczy wyborczych byłoby równoznaczne z zatraceniem przez związek samodzielności. J. Ewiak wskazał na większą przydatność w pracy związkowej aktywu bezpartyjnego. Uczestniczący w obradach K. Maj poparł stanowisko apolityczności i niezależności politycznej związku mówiąc: „Nauczyciel powinien być nie tylko demokratą, ale demokratą postępowym, pedagogiem o światopoglądzie demokratycznym, wierzącym w istotę demokracji ludowej.

Nie partyjność, lecz charakter i kwalifikacje kulturalne winny kwalifikować nauczyciela związkowca" ³².

Podczas obrad 26 XI 1947 r. doszło do ostrej wymiany zdań, a delegat PPR zagroził bojkotem zjazdu przez członków PPR i PPS. Przedstawiciele PPR nie wyrazili także zgody na kandydaturę J. Rychelka, proponowanego przez PPS na prezesa. Zgłoszone listy kandydatów do zarządu i sposób głosowania także wywoływały polemikę. W końcu zwycięstwo odnieśli zwolennicy tajnego głosowania. Z kolei członkowie partii Bloku Demokratycznego proponowali, by zarząd pozostał w nie zmienionym składzie, na co pozostali (z wyjątkiem jednego) nie zgodzili się. W wytworzonej sytuacji członkowie PPR, PPS, SL i SD manifestacyjnie opuścili salę obrad ³³.

Odbyty 17 kwietnia 1948 r. Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego był przeprowadzony sprawnie i bez zakłóceń. Także bez sprzeciwu wybrano nowy zarząd. W głosowaniu jawnym wybrano prezesem Ludwika Bandurę, działacza ZNP z okresu przedwojennego w Bydgoszczy ³⁴. Wypowiadano się za likwidacją nauki w klasach łączonych przez dodanie sal i etatów nauczycielskich; proponowano, by budynki podworskie adaptować na izby lekcyjne. Ponadto J. Rychcik podał do publicznej wiadomości zebranim nauczycielom, że „Słowo Pomorskie” z 24 czerwca 1946 r. i „Gazeta Zachodnia” z 12 grudnia 1947 r. skrzywdziły go niesłusznymi zarzutami ³⁵.

Związkowcy Okręgu Poznańskiego obradowali 24 i 25 lutego 1948 r. W rezolucji stwierdzono z niepokojem obniżanie się poziomu przygotowania zawodowego nauczyciela przez niekorzystną dla oświaty reorganizację liceów pedagogicznych oraz niewłaściwą rekrutację młodzieży. Domagano się podwyższenia stopnia organizacyjnego liceów pedagogicznych i umożliwienia każdemu nauczycielowi bez względu na wiek ukończenie wyższych studiów; mówiono, że niezwykle trudna sytuacja materialna nauczyciela spowoduje dalszy ubytek kwalifikowanych sił z zawodu, uniemożliwiając realizację zadań stawianych oświacie ³⁶. Sformułowano trzy żądania: bezpłatne zaoczne doksztalcanie nauczycieli na wyższych uczelniach; zmniejszenie udziału nauczycieli w różnych zbiórkach i akcjach; posiadanie wpływu ZNP na obsadzanie kierowniczych stanowisk w administracji szkolnej ³⁷.

Na obradach Okręgu Gdańskiego, odbywających się 6 i 7 lutego 1948 r., delegat Misiak z Sopotu uskarżał się na zbiurokratyzowanie związków zawodowych, zaś delegat Krzyżaniak zapytał wprost, czy ZNP ma być prowadzone przez partie polityczne, czy tylko członkowie związku mają czynnie pracować w partiach. Zauważył on, że każda partia kieruje się pewnymi dogmatami, które są trudne do przyjęcia przez ogół członków. E. Kuroczko polemizując z dyskutantami udowodnił, iż pogłębiająca się rewolucja społeczna objęła obecnie odcinek oświaty, więc związek powinien się wyzwolić od balastów wciąż tkwią-

cych w mentalności wielu; sami jesteśmy za wszystko odpowiedzialni, a demobilizować się nie wolno. S. Kwiatkowski odpowiadając na głosy w dyskusji stwierdził m.in., że nauczyciel będąc bezpartyjnym demokratą pozbawia się wpływu na formowanie zagadnień stawianych przez partie polityczne, a ruch zawodowy nie może być nieupolityczniony³⁸.

Zjazd Okręgu ZNP we Wrocławiu odbywał się 2 i 3 marca 1948 r. Kurator F. Bursa w swoim przemówieniu pochwalał dostrzegalne dojrzewanie polityczne mas nauczycielskich i brak przystępu doń reakcji. Walka o duszę nauczyciela, o jego światopogląd i myśl polityczną rozegrała się w pierwszym etapie, bezpośrednio po wyzwoleniu spod panowania okupanta niemieckiego. Sekretarz KW PPR A. Starewicz wyrażał uznanie nauczycielstwu za pionierską pracę repolonizacyjną, proponował także wykuwać wśród młodzieży kult pracy i szacunek dla ludzi solidnej pracy. Trzeba rozwijać umysły dzieci i nastrajać na właściwy kierunek, nauczyciel nie może stać na uboczu³⁹.

Przedstawiciel PPS Simek wskazywał na wielkie dysproporcje i skromne świadczenia, jakie ponosi skarb państwa na rzecz nauczyciela, na ogromny trud, zapał i wysiłek z jego strony. I dlatego na forum sejmu, w jego komisjach, w prasie i przy każdej okazji należy odważnie i niedwuznacznie mówić o niskich placach nauczycieli. „PPS będzie jak dotychczas tak i nadal ostrzegać przed wczorajszymi chorzącymi reakcji [...] a dzisiejszymi zakłamanymi heroldami postępu i demokracji, bo taka metamorfoza jest nieszczerą i zakłamaną”⁴⁰. Przedstawiciel SL Studnicki zauważył pewien zgrzyt w obradach. Apelował, aby nauczycielstwo zgodnie z sumieniem zadecydowało, kto ma kierować ZNP na Dolnym Śląsku w najbliższej przyszłości; nauczyciele mają za sobą olbrzymie masy oraz piękną tradycję.

Delegat A. Jakuszko wskazał na niewłaściwy stosunek niektórych zwierzchników szkolnych we Wrocławiu do nauczycieli. Postępują oni tak — oświadczył — jakby szkoła była ich folwarkiem. Szykany i poniewieranie ludzkiej godności oraz znęcanie się nad młodzieżą nauczycielską są na porządku dziennym. Przenosi się nauczyciela, nie znając zupełnie jego pracy, bez zasięgnięcia opinii zwierzchników bezpośrednich. Te niesłuszne praktyki nie powinny mieć miejsca. Nauczyciel musi być oceniany na podstawie wyników pracy, nie zaś na podstawie widzimisię nicodpowiedzialnych jednostek. P. Dąbrowski nie zgodził się ze stawianym na zebraniu zarzutem, jakoby nauczyciel był „farbowanym lisem”, a za swoją pracę, za swój trud jest najczęściej poniewierany i nie uznawany za obywatela godnego szacunku. W. Bortyński proponował w pierwszej kolejności podnieść uposażenia; przy obsadzaniu stanowisk nauczycielskich brać pod uwagę zdolności ludzi do spełniania powierzonej pracy, a nie tylko przynależność partyjną.

Komisja Wnioskowa Zarządu Oddziału proponowała m.in.: rozpatrzenie szkół w pomoce naukowe, nieobciążanie szkół zbiorczą składką na róż-

ne cele i organizacje, ograniczenie liczby organizacji młodzieżowych w szkole do dwóch; obniżenie wymiaru godzin pracy nauczyciela, przyspieszenie repatriacji nauczycieli ze wschodu, nadanie instytutom pedagogicznym praw szkół akademickich⁴¹.

Zjazd Delegatów Okręgu Krakowskiego odbył się 17 kwietnia 1948 r. W AZNP nie natrafiono jednak na protokół sprawozdawczy.

PROBA PODSUMOWANIA

Wybory w ZNP umocniły aktywność społeczno-polityczną nauczycieli. Podkreślano, że nauczyciele wiejscy wykazywali zazwyczaj większe w tym zakresie zaangażowanie i chęć do pracy społecznej dla środowiska niż nauczyciele miejscy, odrzucając przy tym hasła apolityczności i przedwojennej ideologii ZNP, która teraz miała coraz mniejsze uznanie⁴². Dotąd ZNP prowadził konsekwentną politykę trzymania się z dala od administracji szkolnej, teraz nawet współdziałał z nią.

W wielu powiatach zbyt mała liczebność członków partii wśród nauczycielstwa lub zupełny ich brak utrudniała przeprowadzenie wyborów zgodnie z instrukcją, a nawet wręcz uniemożliwiała powołanie trójek partyjnych. Wówczas akcją wyborczą kierowały komisje koordynacyjne złożone z nauczycieli demokratów⁴³. Do częstych sytuacji należały też wypadki, że zapomniano o zawartych odgórnie porozumieniach międzypartyjnych i miejscowi aktywiści manifestacyjnie zabiegali o przewagę w zdobywaniu mandatów dla swoich towarzyszy. Podchodząc do spraw wyborów ze stanowiska układu sił politycznych w terenie bardzo często działacze polityczni pomijali tak ważne kwestie, jak centralnie zawarte uzgodnienia, byleby jak najwięcej mandatów uzyskać dla kandydatów swoich partii. Nierzadkie były wypadki, że przeprowadzanie kampanii wyborczej utrudniały tarcia między PPR a PPS, prowadzące do naruszania zasad współpracy. Między innymi w Okręgu Kieleckim podczas obrad 13 i 14 lutego 1948 r. toczyły się zażarte wprost boje pomiędzy peperowcami a pepesowcami o obsadzenie każdego stanowiska w ZNP, a szczególnie o nominacje na prezesów oddziałów i okręgów⁴⁴.

Podczas wyborów w oddziałach powiatowych w Kołobrzegu i Wałczu działacze PPS wykorzystali swą przewagę i obsadzili ważniejsze stanowiska w związku swoimi członkami⁴⁵. Często z rywalizacji partii robotniczych podczas wyborów korzystały inne stronnictwa, głównie PSL. Tak doszło do obsadzenia szeregu ważnych stanowisk członkami PSL w Łodzi, Olsztynie oraz we Wrocławiu⁴⁶. Pożądaną obsadę zarządów związku w Człuchowie, Dębnie, Wałczu i Starogardzie utrudniały hasła o apartyjności, głoszone przez większość członków zarządów powiatowych ZNP.

Niekiedy wybierano cały zarząd spośród bezpartyjnych nauczycieli, jak to miało miejsce np. w Ilży⁴⁷. Natomiast nauczycielstwo Piły wprost

sprzeciwiło się wprowadzeniu członków PPR do zarządu. Zignorowało pracę trójki partyjnej oraz komisji matki, wybierając zarząd według własnego uznania⁴⁸.

Pewne poczynania władz były aprobowane, jednak ciągle wskazywano na nie rozwiązane sprawy szkoły, nauczyciela i ucznia. Tym samym delegaci związkowi nie mieli podstawy do zadowolenia, gdyż pewne zmiany wprowadzone przez administrację szkolną i partię budziły niezadowolenie całego nauczycielstwa, a także wybranej reprezentacji ZNP⁴⁹.

Z upoważnienia CRZZ i ZG ZNP powtórzone zostały wybory do władz związku w kilkunastu oddziałach, gdyż poprzednie nie uwzględniały odpowiednich ustaleń ogólnych. Zagadnienia te komentował S. Żółkiewski następująco: „Nauczycielstwo nie znalazło od razu swej właściwej drogi do współczesności [...] Duże znaczenie [...] miały wpływy osobiste starych działaczy. W ZNP znaczą oni więcej niż w związkach robotniczych [...] przywódcy wypływają powoli, zdobywając na długie lata osobistą przewagę”⁵⁰. Mówiąc o autorytecie społeczno-zawodowym działaczy stwierdził: „Dotychczasowi działacze partii w ZNP albo nie są na poziomie, albo krótko są w ZNP, nie mają autorytetu i nie znają terenu. Ogół działaczy rozumie, że CRZZ jest pod bezpośrednim wpływem PPR [...] kontrola CRZZ będzie dążyła do zmniejszenia roli ZG ZNP w wyborach. Rola związków zawodowych będzie polegała na wydatnym poparciu PPR i zrównoważeniu minimalnego wpływu partii wśród samych nauczycieli”⁵¹.

Przez przyjęcie pracowników administracji szkolnej do ZNP dostrzegł Żółkiewski możliwość wejścia partii do wszystkich instancji związkowych. „Dla nas jest ważne, aby pracownicy administracji szkolnej byli w ZNP — nasi bowiem najlepsi ludzie poszliby do administracji”⁵².

Wybory do ZNP, ich władz oddziałowych i okręgowych oraz wybór delegatów na II Zjazd ujawniły wiele niedociągnięć i niepokojących tendencji. Widoczne było, że w środowisku nauczycielskim autorytet ZNP i zainteresowanie się nauczycieli pracą społeczną osłabły. W wielu ośrodkach aktywni byli jedynie nauczyciele, będący działaczami jeszcze w okresie międzywojennym i podczas okupacji oraz członkowie PPS, PPR, PSL, SL i SD. Niewielka liczba członków PPR była niejednokrotnie przyczyną opóźnienia kampanii wyborczej. Choć zjazdy związkowe potwierdzały ofiarne zaangażowanie się nauczycieli, to jednak wiele było niezadowolonych, czego dowodem było przesłanie do ZG ZNP ok. 400 różnych pism, często próśb, zarzutów, skarg, rzadziej pochwał z zaleceniem przedstawienia ich na zbliżającym się zjeździe⁵³.

Inteligencja polska była niezdecydowana po czyjej ma się opowiedzieć stronie. Choć była świadoma, że w Polsce do głosu w życiu społecznym i politycznym doszły nowe siły robotniczo-chłopskie, czuła się jednak jak gdyby zepchnięta przez te grupy społeczne na krańcowe pozycje. Jednocześnie te nowe siły zdawały sobie doskonale sprawę z wartości

intelektualnych, których nosicielem było nauczycielstwo. W walce wyborczej szło jednak szczególnie o to, by odpowiednio uplasować ZNP w wielkich organizacjach podobnych do związków zawodowych, słowem upolitycznić. Choć ogólnie zjazdy były przygotowane i charakteryzowały się rozwagą i odpowiedzialnością, tu i ówdzie dawały znać o sobie patriotyczne uniesienia, skargi i żale. Skład uczestników jak i zarządów pod wieloma względami był niejednolity, jednak CRZZ programowo dążyła do wyboru działaczy partyjnych, by umocnić pozycje rządu ludowego.

Nielatwo było jednak zmieniać postawy ideologiczne źle traktowanych i nędźnie wynagradzanych nauczycieli. Związek ciągle przedstawiany i manipulowany z pozycji wyczekiwania i postulowania na pozycję współodpowiedzialności, zorganizowanego wysiłku, zespołowego rozwiązywania trudnych problemów stawał się coraz mocniej grzmiącą tubą, ekranem transmitującym wytyczne nadrzędnych instancji administracyjnych, CRZZ jak i partii.

ORGANIZACJA ZJAZDU POZNAŃSKIEGO

W klimacie wzmożonej ofensywy sił partyjnych i zmian organizacyjnych w ZNP rozpoczęto przygotowania do II Zjazdu Delegatów Związku. Przed Zjazdem postanowiono określić zadanie ideowo-programowe i organizacyjne związku w nowej rzeczywistości. ZNP tuż przed zjazdem liczył 90 000 nauczycieli, pracowników administracyjnych i personelu pomocniczego⁵⁴. Od początku roku szkolnego 1947/48 władze polityczne kraju przystąpiły do energicznego i konsekwentnego działania, przeprowadzając poważne zmiany kadrowe w administracji szkolnej, w wojewódzkich i terenowych wydziałach oświaty, a także w szkołach podstawowych, średnich, wyższych oraz w ministerstwie oświaty. Zmiany w administracji były przeprowadzane odgórnie, bez udziału zarządów czy ognisk ZNP. Mianowano 375 nowych inspektorów i podinspektorów. Partia czuwała, aby odpowiednie stanowiska objęli ludzie dający gwarancję prowadzenia pracy ideowo-politycznej i wychowawczej na wzorach ideologii marksistowskiej. Związek został zmuszony do zerwania z tezą o odrębności nauczycielskiego ruchu zawodowego i uznania kierowniczej roli partii w każdej dziedzinie życia kraju⁵⁵.

Niemal bezpośrednio przed Zjazdem ZNP Sekretariat KC PPR na odbytym posiedzeniu omówił przyszłą strukturę organizacyjną i działalność w zakładach wychowania i nauczania. Ciałem koordynującym pracę wśród nauczycieli miały być powołane przy komitetach miejskich PPR sekcje oświatowe złożone z 5—7 osób, w których skład wejść mieli przedstawiciele inspektoratów grodzkich, zarządu ZNP, TUR-u, TUL-u itp. Ciałem koordynującym pracę nauczycieli w powiatach miały być powołane przy komitetach 3—4-osobowe sekcje oświatowe. Komitety wo-

jewódzkie PPR zostały zobowiązane do nadsyłania miesięcznych sprawozdań z wykonania uchwały z podaniem stanu upartyjnienia personelu zatrudnionego w zakładach wychowawczych i szkołach⁵⁶.

Siły zachowawcze usiłowały zatrzymać ZNP na tradycyjnych pozycjach, przyhamować proces włączenia się w nurt nowego życia Polski Ludowej, opóźnić zacieśnienie łączności z klasą robotniczą i partią, z całym ruchem zawodowym, zniekształcić strukturę związku, a tym samym zatrzymać krystalizowanie się założeń ideowo-politycznych. Jednak skład partyjny delegatów na II Krajowy Zjazd w Poznaniu był szczególnie korzystny dla partii robotniczych, wynosił bowiem 65%, a ogólnie członkowie partii demokratycznych stanowili aż 83%⁵⁷.

Po kilkumiesięcznych przygotowaniach organizacyjnych i programowych rozpoczęto 24 maja 1948 r. o godz. 10.35 w auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu II (XX) Zjazd Delegatów w obecności 1095 przedstawicieli. Z gości zaproszonych na zjazd przybyli: J. Cyrankiewicz — prezes rady ministrów, S. Skrzyszewski — minister oświaty, K. Rusinek — minister pracy i opieki społecznej, który reprezentował na zjeździe PPS, W. Sokorski — wiceminister kultury i sztuki, K. Strzałkowski — przewodniczący Komisji Oświatowej Sejmu, W. Gebert — sekretarz KCZZ, S. Kwiatkowski — członek Prezydium KCZZ. Partie polityczne reprezentowali: W. Bieńkowski — PPR, W. Garnarczyk (wiceminister oświaty) — Stronnictwo Ludowe, J. Dębski — PSL, S. Kulczyński (rektor Uniwersytetu Wrocławskiego) — SD, S. Idzior — SP; ponadto S. Trojanowski — ministerstwo oświaty, J. Starościak — Instytut Pedagogiczny w Warszawie, J. Pieter — Instytut Pedagogiczny w Katowicach i inni. Z gości zagranicznych przybyło po dwóch przedstawicieli związków nauczycielstwa z Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii i Węgier.

PRZEBIEG OBRAD ZJAZDU

Zjazd otworzył prezes K. Maj omawiając wyniki trzyletniej powojennej działalności organizacyjnej, pedagogicznej i polityczno-zawodowej. Wybrano Poznań, by uczcić stuletnią rocznicę czynu ludu wielkopolskiego podczas Wiosny Ludów, walki 100 tys. chłopów pod rozkazami nauczycieli ludowych, na których czele stanęli W. Stefański i L. Mierosławski. Nie było więc lepszej formy uczczenia tamtych historycznych dni, jak zorganizowanie Zjazdu ZNP w Poznaniu. Prezes następnie uwidocznił, że na 100 tys. pracowników szkolnych i kulturalno-oświatowych 87 tys. należy do ZNP, bo związek jest organizacją dobrowolną. Jest to środowisko, od którego naród wymaga wytycznych, które tworzy nowoczesną rzeczywistość.

Następnie prezes wspominał, że na zjeździe w Bytomiu delegaci upominali się o złe odżywienie, nędznie obute i ubranego nauczyciela.

Przypomniat, że wystąpienia zwykle zmierzały do większego uświadomienia społeczeństwa i podwyższenia poziomu ideologicznego oraz demokratycznego kolegów. Poruszył następnie skutki złego stanu materialnego szkoły i nauczyciela w szczególności. Przedstawił następnie, co robił po wyzwoleniu związek, by poprawić swym członkom warunki materialne i naukowe.

Po omówieniu sytuacji w ZNP przez K. Maja odczytano z trybuny zjazdowej list odręczny prezydenta B. Bieruta, w którym prócz pozdrowień i życzeń najpomyślniejszych obrad eksponował on w dłuższym wywodzie rolę nauczycielstwa w nowym etapie rozwoju Polski Ludowej. Prezydent proponował, by nauczycielstwo przyspieszyło i pogłębiło procesy wewnętrznego odrodzenia ideowego oraz wzbogacenia swej wiedzy i kwalifikacji zawodowych⁵⁸.

Analogiczne akcenty dominowały w obszernym przemówieniu J. Cyrankiewicza, który powiedział, że w ciągu dwu i pół lat dzielących od Zjazdu Bytomskiego nie zdołano zapewnić odpowiedniego poziomu materialnego szkolnictwu i nauczycielstwu. Zapewniał jednak, iż poprawa warunków materialnych szkolnictwa i nauczyciela jest gorącą troską rządu. Wskazał, że to nauczyciele formują młode pokolenie, a każde dziecko ma świadomość możliwości kontynuowania nauki na uczelniach, które wybierze; nie będzie odrzucone tylko dlatego, że wyszło z klas poprzednio upośledzonych⁵⁹.

S. Skrzyszewski w swym wystąpieniu stwierdził, że w Polsce niestety pokaźna liczba dzieci pozostaje poza szkołą i nauką. Taki stan — oświadczył — nie może być tolerowany, bo szkoła podstawowa ma być powszechna bez wyjątków. Wskazał także na potrzebę zlikwidowania szkół niżej zorganizowanych i podwyższenia plac nauczycielskich.

W. Sokorski pozdrawiając zjazd w imieniu ministra kultury i sztuki oraz własnym podkreślił historyczną rolę nauczyciela polskiego; teraz nauczycielstwo winno aktywnie współdziałać na odcinku przewartościowania spuścizny kulturalnej w duchu tworzącej się rzeczywistości, a nowy cel kultury to wychowanie nowego obywatela na demokratycznych podstawach ideologicznych⁶⁰. B. Gebert, podkreślając rolę zrzeszonej inteligencji pracującej, wspomniat jednocześnie, że okresy załamania ideowego w historii ZNP były krótkie i niepowszechne. To tylko niektórzy z tych, którzy stali u steru ZNP, dokonywali prób odciążenia mas nauczycielskich od istotnych spraw społecznych, a Zjazd Bytomski był echem pogrobowców, którzy w dobie sanacji wmawiali nauczycielowi, że idea demokracji luźno się tylko wiąże z takim lub innym ustrojem państwowym. Mówił, że od Zjazdu Bytomskiego ZNP przeżył poważną ewolucję. W zakończeniu wystąpienia powiedział: „Statut ZNP ma odpowiadać nowej polskiej rzeczywistości społecznej i ustrojowej przez usunięcie wszelkiego rodzaju przerosłów pozostałych z dawnej struktury [...] Pozostała [...] dziedzina polityczno-ideowa, uświadamianie mas

nauczycielskich [...] nie widać bowiem poważnego planu w ideologicznym szkoleniu nauczycielstwa. A przecież właśnie nauczyciel musi być dobrze zorientowany w dokonanych przemianach rewolucyjnych w kraju" ⁶¹.

K. Rusinek witając zjazd w imieniu PPS wskazał, że nauczyciele mają uformować nowego człowieka, do czego wydatnie dopomoże demokratyzacja nauki i upowszechnienie kultury. Stwierdził ponadto, że zjazd powinien zmanifestować rozpoczynającą się ofensywę społeczną i kulturalną mas nauczycielskich ⁶². Wystąpienie W. Bieńkowskiego zawierało wiele akcentów ideologicznych. Mówił o wrogich, antydemokratycznych siłach, liczących dość długo na poparcie inteligencji polskiej. Pozycja nauczyciela wg niego miała być teraz szczególnie doceniana, dzięki jego mozolnej i ofiarnej pracy ⁶³. A. Korzycki w przesłanej depeszy wyrażał uznanie dla nauczycielstwa, gdyż wśród działaczy ruchu ludowego było wielu nauczycieli pragnących doprowadzić wieś polską do lepszego jutra. I dziś w SL jest potężna, wielotysięczna armia nauczycielstwa. „Uaktywnienie się mas nauczycielskich dowodzi, że nauczyciel polski stanął do pracy twórczej przy budowie Polski Ludowej oraz zrozumiał, iż w pracy tej winien być nie maruderem, lecz przodownikiem" ⁶⁴.

W drugim dniu obrad podczas dyskusji poruszono wiele zagadnień dość istotnych dla nauczycielstwa, oświaty, młodzieży i szkoły. Malinowski, delegat z Torunia, stwierdził, iż władze oświatowe i administracyjne są przekonane, że nauczycielstwo potrafi żyć nie tylko bez chleba, ale nawet bez dachu nad głową. Dalej mówił, że otrzymał „całkiem nieludzkie pomieszczenie, że mieszkał w ubikacji podobnej do stajni”; kierował prośby do władz miejscowych i do Nadzwyczajnej Komisji przy Radzie Ministrów w Warszawie, nie otrzymywał jednak żadnej odpowiedzi. Stwierdził, iż gminne rady narodowe uważają się za zwolnione z obowiązku dostarczania mieszkań nauczycielom. Apelowal do nowego zarządu, aby interweniował w sprawie warunków materialnych nauczycieli, gdyż dotychczasowe okólniki w tej sprawie są zupełną fikcją.

Pyrak, prezes oddziału powiatowego w Sochaczewie, informował o dużym zmęczeniu dniem wczorajszym, który cały zszedł na powitaniach; proponował, by „Głos Nauczycielski” omawiał wszelkie bolączki nauczycieli, gdyż w przeciwnym razie straci zupełnie kontakt z adresatami; prosił, by władze oświatowe zaliczały do wysługi lat przebywanie w obozie podczas okupacji, bez względu na to, z jakich powodów ktoś tam się dostał. Cytując niezbędne dla organizmu ilości kalorii na podstawie książki W. Bieńkowskiego, ubolewał, że przeciętna spożycia nauczycielstwa nie wzrosnie, jeśli władze nie poprawią warunków materialnych. Ponadto podkreślał, że nauczyciel jest bardzo przepracowany i nie ma możliwości śledzenia należycie myśli ideologicznej. Inna bolączka to okólniki i zarządzenia, które jakże często przychodziły w tydzień po terminie wykonania, a zaraz potem jedno, drugie, a nawet trzecie po naglenie. „Nauczyciel pragnie tego i będzie baczył, aby z tworzącej się

ideologii nie wyrosła nowa burżuazja ludowa pod płaszczykiem demokratycznej ideologii" ⁶⁵.

Delegat Witel uznał, że aby nauczyciel mógł się całkowicie oddać przekazywaniu ideałów demokracji ludowej młodemu pokoleniu, musi poświęcać temu więcej czasu, a obecnie przeznaczają go zbyt wiele na zdobywanie niezbędnych środków materialnych ⁶⁶. Delegat Hus z Chelmu oskarżał Zarząd Główny o samowolne wprowadzenie do ZNP, bez jakiegokolwiek formy porozumienia się z ogółem członków ZNP, przedstawicieli administracji szkolnej jak i podwyższenie składki członkowskiej. Ostrzegając, by fakty, które miały miejsce, nie stanowiły precedensu do podejmowania w przyszłości jakiegokolwiek uchwał, które wykraczałyby poza ramy kompetencji ZG. Wspominał również o złym losie emerytów, otrzymujących głodowe stawki ⁶⁷.

Kijanowski z Kluczborka przeciwstawił się wypowiedzi ministra oświaty o niemożliwości poprawy bytu materialnego nauczycielstwa, oświadczając kategorię: „My uważamy, że sprawa ta musi być aktualna!” Stwierdził następnie, że „honor nauczyciela nie pozwala zdezerterować ze stanowiska — to niech ten honor zostanie oceniony jeszcze za życia, a nie po śmierci”. Upominał się o zaliczenie lat służby nauczycielskiej dla tych kolegów, którzy najczęściej nie z własnej winy znaleźli się na terytorium ZSRR. „Czy to ich wina — zapytał — że szkoła polska stała się szkołą radziecką” ⁶⁸.

Porównując zarobki poszczególnych grup pracowników (profesor uniwersytetu 14—18 tys., nauczyciel gimnazjalny 7—8 tys., nauczyciel w szkole przemysłowej 14—16 tys., dyrektor w zakładzie przemysłowym 30—40 tys., krawiec 30 tys.), delegat Podgórny postawił pytanie, czy może być mowa o rzeczywistym mierzeniu wartości człowieka jednostkami pracy, czy może być mowa o tzw. sprawiedliwości społecznej. Jak za sanacji przynależność do pewnej warstwy czy sfery towarzyskiej stanowiła o pozycji człowieka bez względu na jego walory duchowe i moralne, tak dzisiaj praca w odpowiednim resorcie stanowi o pozycji społecznej.

Pewien zarzut postawiła delegatka nauczycielka Zmawowa z Zabrze, mówiąc: „Wczorajszy dzień zaczynał się dużym entuzjazmem sali. Klaskaliśmy, ile się dało. W dniu dzisiejszym robimy to samo. Jest tylko jedna różnica. Oklaski nasze dzisiejsze są w zupełnej niezgodzie z oklaskami wczorajszymi [...] Dzisiaj zaczęło się zniżanie poziomu [...] kiedy koledzy zaczęli narzekać i zalać rękę. Kiedyś padło powiedzenie, że nauczyciel to pajac na sznurku [...] zachowujemy się jak dzieci [...] Chodzi mi o to, że wciąż poddajemy się nastrojom. Nie umiemy tej wrażliwości przełamać, stwierdzam, że rozum u nas nie pracuje” ⁶⁹.

Delegatka Patelska wystąpiła z życzeniem, by następny zjazd był lepiej organizacyjnie przygotowany niż obecny, gdyż sprawozdania z działalności ZG otrzymywali delegaci dopiero w dniu wyjazdu i wielu mu-

siało dopiero w pociągu wertować strony, by móc się zorientować co do jego działalności oraz przygotować do dyskusji.

Ł. Mądrzak, powołując się na wypowiedź ministra oświaty dotyczącą zwalczania biurokracji, zaproponował wydanie tak długo oczekiwanej przez nauczycielstwo pragmatyki i usunięcie sanacyjnego paragrafu 57, którym dotąd posługują się władze szkolne przy usuwaniu ze stanowisk niewygodnych dla nich pracowników. Paragraf ten jest często — jak oznajmił — stosowany bez uprzedzenia. Postulował potrzebę usunięcia go z pragmatyki, bo nie tylko złe warunki materialne wypędzają dobrych nauczycieli z naszych szeregów, ale robi to również stosowanie sanacyjnej pragmatyki przez wielu przedstawicieli władzy szkolnej⁷⁰.

Delegat Grzybowski wezwał, by ZNP rozwinął szeroką akcję ideologicznego przeszkolenia nauczycieli, gdyż łączy się to bezwarunkowo z zagadnieniem reformy szkolnej. W tym względzie rozwinąć się musi poważna akcja, w której obok ministerstwa oświaty i partii politycznej doniosłą rolę powinien odegrać związek.

Inny uczestnik zjazdu, Markowski, wnioskował, by żaden związkowiec nie był uzależniony od nikogo, wówczas będzie mógł dać z siebie 100% wysiłku, w obecnej bowiem sytuacji materialnej nie daje nawet 50%. Dawniejsze rządy starały się, aby masy były jak najciemniejsze, dziś nauczyciele przychodzą do mas, brak jednak odpowiedniej organizacji, by je intelektualnie ożywić.

Podczas dyskusji zabrał także głos przedstawiciel MON, mjr Ostrowski, stwierdzając, że wojsko poświęca wiele miejsca wychowaniu nowego obywatela. Sugerował, by nauczycielstwo również podejmowało tę problematykę, umiało mówić o nowym obliczu wojska polskiego⁷¹.

Delegat z Zakopanego, Duczmał, przestrzegając nauczycielstwo przed możliwością zachorowania na gruźlicę, zachęcał jednocześnie do opodatkowania się na odbudowę nauczycielskiego sanatorium przeciwgruźliczego w Zakopanem, aby zapewnić chorym nauczycielom lepsze warunki leczenia. Następnie podał przykład złośliwej biurokracji, jak to inspektor szkolny wysłużonej nauczycielce, bylej koleżance, polecił przynieść zaświadczenie od kierownika szkoły, uzasadniające niemożliwość podstemplowania legitymacji służbowej do końca grudnia, i dopiero po otrzymaniu wymaganego dokumentu przedłużył legitymację.

Dość krytycznie ustosunkował się do obecnej rzeczywistości delegat na II Zjazd ZNP B. Dopierała, stwierdzając, że na terenie całej Polski, w najmniejszych nawet miejscowościach rozlegają się słowa nieufności do nowych władz, bo wszyscy dziś kłamią, gazety kłamią, megafony kłamią i kłamią płatni agitatorzy. Na walkę w otaczającym nas świecie zwrócił również uwagę inny uczestnik obrad, Czerniakowski. Mówił, jak tu i ówdzie rozlegają się nawoływania, aby wstępować do partii, uspołecznić się. Jednak choć wierzymy obietnicom rządu i ZNP, prosimy, aby powiększono nasze kadry o nauczycieli bezpartyjnych, o tych,

k którzy się dotychczas nie uspołecznili. Bo jest niedopuszczalne — kontynuował — jeśli ludzie godzą się na hasła i zasady, a potem operują bezdusznym, powierzchownym ujęciem tych treści w postaci tego czy innego szyldziku, a walczą jednocześnie z odmiennym szyldzikiem. Podkreślam, że całe społeczeństwo stoi na gruncie zasad demokracji ludowej. Ta rzecz jest bezsporna, ale nie znaczy, że jeśli nauczyciel nosi literki PPR to jest dobrze, a jeśli PSL to jest niedobrze. Ja jestem nauczycielem z PSL, który stoi na gruncie demokracji ludowej — informował Czerniakowski. Raz trzeba odważnie powiedzieć, że stosunek do człowieka, a nauczyciela w szczególności, musi być oparty nie na szyldziku, a na wartości jego pracy, na jego wartości jako nauczyciela. Jeśli, panie majorze, staniemy na tym stanowisku — oznajmił odpowiadając delegatowi Ostrowskiemu — to nie będzie nieporozumień. Zbyt pochopne reakcje i oceny powodowały często pewne zażenowanie, a czasami ból nauczyciela. Nauczyciel chce możliwie swobodnie pracować, szczerze i swobodnie z zaufaniem dyskutować. Jeśli chcemy mieć wolność i twórczy stosunek do rzeczywistych haseł, jeśli chcemy, by nauczyciel odrzucił resztki oporów, by mógł pokonywać psychiczne opory innych ludzi, to musi mieć swobodne argumenty. „Nie dopuszczajmy wszyscy razem do tego, żeby można było demokracji ludowej stawiać zarzuty działania mechanicznego, powierzchownego, zbyt obliczonego na dzień dzisiejszy, bo wychowawca pracuje na długiej fali i na tę długą falę należy stawiać, należy temu wychowawcy ufać. Nie przekonujemy się do naszych zasad marksistowskich. Te rzeczy nie są powszechne, ale odgrzebywany z lamusa postulat jawności oceny pracy nauczyciela i oceny prac na podstawie jego obiektywnych wartości. Jeśli to będzie zrealizowane, nie ma obawy o demokrację ludową i o wyniki i wszelkie przeszkody, jakie należy pokonać. Nauczyciel je pokona”⁷².

Z wyrazami żalu mówił delegat Lond z Łodzi, że w ciągu 3 lat emeryci zostali zupełnie zapomniani; choć czynniki państwowe przyrzekały poprawę bytu materialnego, żyją oni w skrajnej nędzy. Nawiązał, że wczoraj przemawiali przedstawiciele partii politycznych, obiecywali poprawę losu robotników, chłopów, lecz o emerytach nie wspomnieli. Swoje wystąpienie zakończył następującym wezwaniem: „Koledzy! To co nas spotkało, spotka niebawem i was [...] Apeluję do zarządu, do tych wszystkich, którzy tworzą dzisiejszą rzeczywistość, aby nie przypadło im żyć, jak nam, powyżej 20 lat w tak nędznych warunkach. Jestem upoważniony przez emerytów z dwóch powiatów, aby się upomnieć za nimi”⁷³.

STATUT I WYBORY

Kiedy W. Wojtyński zaproponował zreferowanie w imieniu Komisji Statutowej zagadnień dotyczących Statutu ZNP — wówczas delegat Sikora

z powiatu Dzierżoniów zgłosił wniosek o przyjęcie statutu wraz z referowanymi w komisji poprawkami bez dyskusji. Nie zgodził się na to delegat Matula, mówiąc, że podstawowym dokumentem organizacji związkowej jest statut, dlatego niezbędna jest dyskusja. W przeciwnym razie koledzy mogą mieć wrażenie, że został on związkowi narzucony. Postanowiono więc omówić poszczególne artykuły. Większość delegatów wypowiedziała się przeciwko stanowisku Sikory.

W trzecim dniu obrad odbyła się debata nad sformułowaniami nowego statutu. Projekt statutu przedstawiony zjazdowi składał się z 4 części, 13 rozdziałów i 73 artykułów, określał działalność związku, warunki i sposób powstania członkostwa, prawa i obowiązki członków, podstawy finansowe i majątek organizacji. Określał charakter, cele, zadania i środki działalności, ustalał władze naczelną ZNP i inne organa, a także przepisy obowiązujące wszystkie ogniwa organizacyjne. W statucie stwierdzono, że ZNP jest dobrowolną, bezpartyjną i niezależną organizacją zawodową (art. 4). Jednoczy świeckich nauczycieli wszystkich stopni i typów szkół, pracowników naukowych, kulturalno-oświatowych oraz pracowników administracji szkolnej (art. 6).

Celem związku jest organizowanie stałej akcji, zmierzającej do poprawy warunków ekonomicznych, kulturalnych i społecznych swych członków, współdziałanie w ustalaniu polityki oświatowej, w upowszechnianiu oświaty i kultury oraz rozwoju nauki (art. 7).

ZNP — stwierdzono w statucie — współdziała w tworzeniu takiego porządku oświatowego i ustroju społecznego, który zapewni ludzkości pokój, wolność i sprawiedliwość społeczną [...] dąży do podniesienia jakości i wydajności pracy jako niezbędnego warunku gospodarczego i kulturalnego rozwoju (art. 8 a, d, c).

ZNP zmierza do zapewnienia nauce i oświacie czołowego stanowiska w całokształcie życia publicznego. Popiera prace, które zmierzają do wypracowania jednolitego systemu szkolnego i oświaty dorosłych jako podstawy rozwoju jedności kulturalnej narodu, wypracowania podstaw ideologicznych i teoretycznych oświaty i wychowania w duchu postępu i demokracji, wzbogacanie i doskonalenie form, środków oraz metod nauczania i wychowania; zabezpieczenia szkole i nauczycielowi niezbędnych warunków materialnych i niezależnej pozycji społecznej (art. 9).

Dla osiągnięcia swych celów ZNP opracowuje, publikuje i przedkłada projekty, wnioski i opinie w sprawach polityki kulturalnej i oświatowej państwa, współdziała w przeprowadzaniu badań naukowych, w obsadzeniu stanowisk w szkolnictwie, administracji szkolnej, instytutach naukowych i kulturalno-oświatowych, wydaje czasopisma naukowe i dla młodzieży szkolnej, podręczniki o charakterze społecznym, oświatowym, kulturalnym i zawodowym, udziela członkom pomocy i obrony prawnej (art. 10).

W nowym statucie utrzymano zasadę, że członkowie związku wybrani

na prezesów, wiceprezesów, sekretarzy i skarbników ogniw organizacyjnych nie mogą jednocześnie pełnić funkcji administracyjnych w oświacie (art. 18). Ogniwami związkowymi są: ogniska, oddziały, okręgi (art. 20). Zwyczajny Zjazd Delegatów zwołuje Zarząd Główny (art. 53). Kadencja władz związkowych w ogniskach i oddziałach trwa dwa lata, a w okręgach i w Zarządzie Głównym 3 lata (art. 68).

Porównując Statut ZNP z 28 listopada 1945 r. i z 26 maja 1948 r. tylko w kwestii wyboru delegatów na Walny Zjazd uwidacznia się fakt, że z wyjątkiem członków ZG ZNP, Komisji Kontrolującej i przewodniczącego Sądu Związku nikt nie mógł (w myśl statutu z 1948 r.) zostać delegatem na zjazd bez uzyskania mandatu podczas wyborów, natomiast poprzedni statut (z 1945 r.) zapewniał udział w Walnym Zjeździe Delegatów prezesom okręgów, oddziałów powiatowych i grodzkich, przewodniczącym poszczególnych wydziałów w zarządach okręgowych i w Zarządzie Głównym ZNP.

Ustaleniami wprowadzonymi na II Zjeździe Delegatów w Poznaniu do statutu były sformułowania dotyczące treści ideowych i politycznych, które wywołały sprzeciw znacznej części delegatów, choć nie manifestowany publicznie.

Za przyjęciem nowego statutu głosowało 747 delegatów, przeciw 77, wstrzymało się od głosowania 55, zaś delegat Matula zgłosił wotum separatum⁷⁴. Wymagana przepisami większość wypowiedziała się jednak za przyjęciem statutu w opracowaniu Komisji Statutowej ZNP.

Do Zarządu Głównego ZNP wybrano 55 osób. PPS reprezentowało 15 przedstawicieli, PPR 14, SL 9, PSL 5, SD 4, SP 1, bezpartyjnych było 7. W skład prezydium złożonego z 15 osób weszło 4 członków PPS, 4 PPR, 3 SL, 1 SD, 1 PSL, 2 bezpartyjnych.

Prezesem ZG ZNP wybrano Wojciecha Pokorę, pierwszym wiceprezesem został Stanisław Kwiatkowski, drugim wiceprezesem — Kazimierz Maj, trzecim wiceprezesem — Henryk Dzienisiewicz, sekretarzem generalnym Związku — Eustachy Kuroczko, pierwszym sekretarzem — Stefan Pol, drugim — Jan Bartecki, a skarbnikiem — Ludwik Pawłowski⁷⁵.

Nowo wybrany prezes ZG ZNP w swym programowym przemówieniu nawiązał do udzielonego mu zaufania i do obowiązku, jakiemu ma sprostać. Podkreślił, że czynnikiem umożliwiającym rozwiązanie w szerokiej skali zadań jest przejawiana na zjeździe solidarność niezależnie od tego, z jakiego przychodzimy środowiska społecznego, do jakiej należymy partii, na jakim odcinku w dziedzinie oświaty wypadło nam pracować. Podkreślił, iż Zjazd Delegatów, jego przebieg i uchwały, statut i rezolucje tworzą nowe podstawy do pracy. „Wierzę wam, że przy waszej pomocy i pełnym poparciu — na co liczę całkowicie — nowo wybrany Zarząd Główny zdoła w tej nadchodzącej kadencji rozwinąć życie naszej organizacji, poszerzyć je, pogłębić i ożywić jeszcze bardziej [...] podjęte

uchwały, statut [...] rezolucje — to podstawy, na których oprze się działalność ZNP w nadchodzącym etapie”⁷⁶.

Zjazd przyjął zaproponowaną przez W. Pokorę rezolucję, w której wyrażono stanowisko ZNP w najważniejszych kwestiach politycznych. W rezolucji wyrażono gotowość ZNP do działań mających na celu utrzymanie i wzbogacenie wartości kulturalno-oświatowych i ideowych narodu przez oddziaływanie wychowawczo-dydaktyczne⁷⁷.

Zjazd wystosował również apel do młodzieży, informowano w nim, że zebrani na Zjeździe Oświatowym w Poznaniu nauczyciele i administracja szkolna omówili podstawowe zadania stojące przed szkołą polską, z których część mogą podjąć uczniowie i uczennice 4-milionowej rzeszy młodzieży. Zachęcano ją, aby uczyła się pilnie, bo przed młodzieżą zostały otwarte wrota wszystkich uczelni. „Poznać i zrozumieć powinniście organizację i ustrój odrodzonej Polski [...] Znając współczesność będziecie wiedzieli, co w Polsce jest jeszcze do zrobienia [...] Poznać musicie historię narodu naszego [...] a jednocześnie nie zrywać więzi z przeszłością, z najlepszymi, szczytowymi osiągnięciami naszej bogatej tradycji kulturalnej”⁷⁸.

Wskazywano następnie na potrzebę walki o nową, moralną postawę człowieka, opartą na fundamencie etycznym, na poświęceniu się jednostek dla dobra i szczęścia ogółu. Apel do młodzieży kończył się następującym stwierdzeniem: „Żyjemy w okresie wielkiego romantyzmu czynu, romantyzmu tworzenia nowych wartości materialnych i duchowych, kształtowania się nowej postawy człowieka uspołecznionego [...] płomienisty zapal ustokrotni wasze siły, staniecie się pokoleniem [...] które poprowadzi dalekie rozpoczęte dzieło”⁷⁹.

WNIOSKI I PODSUMOWANIE ZJAZDU

Zamykając obrady II (XX) Ogólnopolskiego Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP w Poznaniu 26 maja 1948 r. K. Maj oświadczył, że wszystkie zagadnienia objęte porządkiem dziennym zostały wyczerpująco omówione i poszerzą stosunek nauczycielstwa do całokształtu życia narodowego i państwowego, do spraw ogólnoludzkich i międzynarodowych. „Działalność ZNP była i jest oparta na gruncie działalności o nowe założenia programowe, by tworzyć nowe formy pracy, nowe metody działania”⁸⁰. Przyznał, że zjazd poznański stał się ważnym, istotnym wydarzeniem rozpoczynającym nowy okres pracy w dziejach związku, a delegacje zagraniczne biorąc udział w zjeździe zadokumentowały, że „ideologia współpracy narodów słowiańskich będzie się niewątpliwie opierać o fakty demokracji ludowej [...] wierzymy, że formy życia narodowego i państwowego oparte będą na zasadzie istnienia sprawiedliwości. Nauczyciel polski [...] wykazał, iż leżą mu głęboko na sercu sprawy intelektualne, społeczno-kulturalne [...] widzi jasną dla siebie przyszłość”⁸¹.

W zakończeniu swego wystąpienia K. Maj podkreślił solidarność nauczyciela z robotnikiem, chłopem i demokracją, a wszyscy obywatele powinni się kierować dobrem ojczyzny w każdym działaniu. Przemówienie zakończył okrzykiem: Polska Ludowa niech żyje!

Jakkolwiek zjazd poznański obradował w zupełnie innej atmosferze społeczno-politycznej niż zjazd w Bytomiu, wiele głosów wskazywało, że w dalszym ciągu wiele problemów stawianych w czasie Zjazdu Delegatów ZNP jesienią 1945 r. w Bytomiu wciąż jeszcze czekało na pomyślne załatwienie. Jednak delegaci zjazdu ZNP w Poznaniu bardziej aktywnie wyrazili gotowość współpracy z władzami naczelnymi kraju, a pozyskanie nauczycieli dla odbudowy Polski było w tym czasie zagadnieniem zasadniczym. Od współpracy zależała właściwa atmosfera dydaktyczno-wychowawcza, panująca w szkołach, i kierunek wychowania młodzieży.

Wystąpienia przedstawicieli partii politycznych, związków zawodowych, ministra oświaty i innych oficjalnych gości zjazdu, chociaż różnie akcentowały niektóre problemy, miały wiele wspólnych cech. Wskazywano w nich na zmiany, jakie zaszły w sytuacji politycznej kraju oraz w środowisku nauczycielskim, formułowano więc konkretne postulaty pogłębienia tych zmian i zwiększenia konstruktywnego wkładu nauczycieli i ich organizacji w proces socjalistycznych przemian w Polsce. Zjazd w Poznaniu zamknął trzyletni okres dość nerwowej i niespokojnej działalności związku. Historyczne znaczenie zjazdu poznańskiego zależało także od nauczycieli, od ich mobilizacji do wykonania podstawowych funkcji szkoły w nowej powojennej rzeczywistości. KCZZ oceniał, że nauczyciel mocno stanął na gruncie demokracji i na drodze do nowej rzeczywistości społecznej⁸².

Rok 1948 był cezurą między okresem względnej niezależności ZNP a początkiem jego podporządkowania partii, a tym samym administracji i KCZZ. Za podstawową działalność uznano kształcenie ideologicznych postaw, zdobywanie tajników wiedzy marksistowskiej i aktywne angażowanie w pracy społeczno-politycznej na rzecz bliższego i dalszego środowiska. Zniwelowane zostały linie podziału między administracją a nauczycielstwem i personelem pomocniczym. Teraz wszyscy mogli się spotykać na zebraniu związkowym i przedstawiać swoje, często odmienne i kontrowersyjne postulaty, choć coraz trudniej było doprowadzić do wniosków najbardziej żywotnych dla nauczycielstwa, oświaty, szkoły i młodzieży, gdyż nie wszyscy się na tym znali.

Czynniki nadrzędne prześcigały się teraz w wymyślaniu dla ZNP zadań i najczęściej proponowały to, co było ich zdaniem najważniejsze, choć nie przynoszące w perspektywie trwałych wartości. Kiedy próbowano dyskutować i przedkładać inne racje, wówczas powoływano się na statut, który dopasowany do obecnej rzeczywistości usprawiedliwiał czy proponował te lub inne poczynania.

Znaczna grupa nauczycieli zwłaszcza w szkolnictwie średnim i wyższym odnosiła się do wprowadzanych reform dość sceptycznie i nieufnie. Grupa ta początkowo dość silnie oddziałująca na środowisko i związek została w krótkim czasie wyizolowana i odsunięta. Ci, którzy nie mogli się podporządkować, tzw. nonkonformiści, musieli odejść ze stanowisk społecznych, a często nawet i z zawodu nauczycielskiego, tracąc tym samym możliwość dalszego oddziaływania. W nadchodzącym klimacie ideowo-politycznym zwanym kultem jednostki powstawały zjawiska i tendencje jakże niekorzystne dla rozwoju oświaty i wychowania.

Przypisy

¹ *Publicystyka konspiracyjna PPR*, t. I, Warszawa 1961, s. 50—51, t. III, s. 555—556.

² Protokół zebrania Sekcji Oświatowej KC PPR, 4 grudnia 1945, CA KC PZPR, 295/X-19.

³ F. Baranowski, *Z dziejów nurtu lewicowego powojennej PPS*, „Z pola walki”, 1974, nr 3, s. 33.

⁴ Sprawozdanie ze wspólnej narady Sekcji Oświatowych KC PPR i CKW PPS, 15 III 1946, CA KC PZPR, 295/XVII-47.

⁵ Protokół z Kongresu Oświatowego Socjalistów, odbytego 8—10 grudnia 1946, CA KC PZPR, 295/XVII-47. Zob. Protokół krajowej narady aktywów PPR i PPS, 23—24 marca 1946, *ibidem*, 295/XVII-1.

⁶ „Głos Nauczycielski”, 1946, nr 11—12.

⁷ Protokół z konferencji aktywów oświatowych, odbytej 22 marca 1947 w Wydziale Oświaty KC PPR, CA KC PZPR, 295/XVII-4.

⁸ Protokół z zebrania o współpracy PPR i PPS z 17 marca 1947 na terenie ZNP, s. 3, *ibidem*, 235/XVII-34.

⁹ CA KC PZPR, 295/XVII-51. Zob. także Protokół posiedzenia Komisji Oświatowo-Kulturalnej KC PPR z 7 marca 1947, *ibidem*, t. 43.

¹⁰ Sytuacja współczesna w ZNP, CA KC PZPR, 295/XVII-50.

¹¹ „Nowe Drogi”, 1948, nr 7, styczeń.

¹² Protokół z konferencji aktywów oświatowych, odbytej 22 marca 1947 w Wydziale Oświaty KC PPR, CA KC PZPR, 295/XVII-4.

¹³ Sprawozdanie z konferencji aktywów PPR i PPS, 15 września 1947, CA KC PZPR, 295/XVII-47.

¹⁴ Umowa o współpracy PPR i PPS na odcinku nauczycielskim, 28 sierpnia 1947, *ibidem*, 295/XVII-4.

¹⁵ Protokół z konferencji KC PPR w sprawie wyborów w ZNP, 18 marca 1947, *ibidem*.

¹⁶ Instrukcja w sprawie wyborów w ZNP z dnia 22 września 1947, *ibidem*, 295/XVII-51.

¹⁷ Z. Ziętek, *Zjazd Bytomski 25—28 listopada 1945. Przygotowanie, przebieg, następstwa*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1987, nr 1, s. 17.

¹⁸ Sprawozdanie KW PPR w Lublinie, 3 marca 1948, CA KC PZPR, 295/XVII-52.

¹⁹ Sprawozdanie z Okręgowego Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego w Lublinie dnia 1—2 marca 1948, AZNP 9/163, s. 2.

²⁰ Sprawozdanie z wyborów ZNP w Białymstoku, 20 września 1947, CA KC PZPR, 295/XVII-52, s. 7—10.

²¹ Ocena przebiegu i wyniki Zjazdu ZNP Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego, 25 marca 1948, CA KC PZPR, 295/XVII-52.

²² Protokół z 2 Sprawozdawczego Zjazdu Delegatów Okręgu Śląskiego w Katowicach 12—13 marca 1948, AZNP 9/163, s. 2—9.

²³ Protokół z II (X) Sprawozdawczego Zjazdu Okręgu Warszawskiego dnia 2—3 kwietnia 1948, AZNP 9/163, s. 6—8.

²⁴ *ibidem*, s. 9, 27—28.

²⁵ *ibidem*, s. 27—28.

²⁶ ACRZZ (6)68, Notatka przedstawiciela OKZZ ze Zjazdu powiatowego ZNP w Płocku, 21 września 1947.

- ²⁷ Przemówienie K. Maja na zjeździe powiatowym ZNP w Plocku, 21 września 1947, CA KC PZPR, 295/XV-65.
- ²⁸ Protokół z III Sprawozdawczego Zjazdu Okręgowego ZNP w Rzeszowie, 11—12 lutego 1948, AZNP 9/163, s. 1—3.
- ²⁹ Protokół z Okręgowego Zjazdu Sprawozdawczego ZNP w Szczecinie, 5—6 marca 1948, AZNP 9/163, s. 1—6.
- ³⁰ Protokół Zjazdu Okręgowego ZNP w Łodzi, 17—18 luty 1948, AZNP 9/163, s. 6—7.
- ³¹ Protokół z Okręgowego Zjazdu ZNP w Olsztynie, 6—7 grudnia 1947, AZNP 9/163, s. 6—7.
- ³² B. Głębiewicz, *Zarys dziejów i działalności Pomorskiego Okręgu ZNP 1920—1966*, Warszawa 1969, s. 145.
- ³³ *Ibidem*, s. 146.
- ³⁴ *Ibidem*, s. 147.
- ³⁵ Protokół Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów Okręgu Pomorskiego odbytego 17 kwietnia 1948, AZNP 9/163, s. 1.
- ³⁶ Protokół z II Sprawozdawczego Zjazdu Delegatów Okręgu Poznańskiego 24—25 luty 1948, s. 2—5.
- ³⁷ *Ibidem*, s. 7—9.
- ³⁸ Wyciąg ze sprawozdania KW PPR w Gdańsku, 7 lutego 1948 r., CA KC PZPR, 295/XVII-53.
- ³⁹ Protokół z I Sprawozdawczego Zjazdu Okręgowego ZNP we Wrocławiu, 2—3 marca 1948, AZNP 9/163, s. 1—2.
- ⁴⁰ *Ibidem*, s. 17—18.
- ⁴¹ *Ibidem*, s. 95.
- ⁴² Protokół z wojewódzkiej międzypartyjnej konferencji oświatowej 13 października 1947, CA KC PZPR, 295/XVII-32.
- ⁴³ Sprawozdanie Okręgu Białostockiego. Sprawozdanie Instruktorów KW PPR w Warszawie z wyborów w ZNP, CA KC PZPR, 295/XVII-53.
- ⁴⁴ Informacja o wyborach w Okręgu Kieleckim, 17 luty 1948, *ibidem*.
- ⁴⁵ Wyciąg ze sprawozdania KW PPR w Gdańsku z września 1947, *ibidem*.
- ⁴⁶ Sprawozdanie ze Zjazdu Okręgowego w Łodzi 17—18 kwietnia 1948, CA KC PZPR, 295/XVII-52, s. 253.
- ⁴⁷ Wykaz Zarządów Oddziałów województwa kieleckiego, *ibidem*.
- ⁴⁸ Wyciąg ze sprawozdania KW PPR w Szczecinie za wrzesień 1947, *ibidem*, 295/XVII-53.
- ⁴⁹ S. Kwiatkowski, *Wymowa Zjazdu ZNP*, „Związkowiec”, 1948, nr 5.
- ⁵⁰ S. Zółkiewski, *Sytuacja w ZNP*, CA KC PZPR, 295/XVII-50.
- ⁵¹ *Ibidem*.
- ⁵² *Ibidem*, s. 15.
- ⁵³ „Głos Nauczycielski”, 1948, nr 11—12.
- ⁵⁴ M. Walczak, *ZNP wczoraj i dziś*, Warszawa 1968, s. 48.
- ⁵⁵ Wydział Personalny KC PPR. Sprawozdanie Wydziału Personalnego Ministerstwa Oświaty, wrzesień 1947, CA KC PZPR, 295/XXI.
- ⁵⁶ *Sytuacja współczesna w ZNP*, *ibidem*, 295/XVII-50.
- ⁵⁷ „Nowe Drogi”, 1948, nr 7, styczeń.
- ⁵⁸ ZNP, ZG. Wydział Organizacyjny. II Sprawozdawczy Zjazd Delegatów ZNP w Poznaniu, Biuro Zjazdu, Regulamin Obrad, Program, Zaproszenia, Lista Gości, Wnioski Zarządów Okręgowych, Protokół Zjazdu, Listy do Zjazdu i telegramy, AZNP 9/74, teuszka Nr 6, 1948 (dalej AZNP 9/74). Protokół — Stenogram ze Zjazdu, K. Maj, *Zagajenie inauguracyjne Zjazdu*, s. 13.
- ⁵⁹ Kancelaria Prezydium I Zjazdu ZNP, 1948, Referat Zjazdu, Referat Komisji Wnioskowej, Komisji Weryfikacyjnej, Mandatowej, Komisji Matki, Różne inne materiały ze Zjazdu (dalej AZNP, 8/10), s. 6.
- ⁶⁰ AZNP 8/10, s. 11.
- ⁶¹ AZNP 9/74, s. 40.
- ⁶² AZNP 8/10, s. 14.
- ⁶³ AZNP 9/74, s. 51—53.
- ⁶⁴ AZNP 8/10, s. 18.
- ⁶⁵ AZNP 9/74, s. 84.
- ⁶⁶ *Ibidem*, s. 85—86.
- ⁶⁷ *Ibidem*, s. 87.
- ⁶⁸ *Ibidem*, s. 90—91.
- ⁶⁹ *Ibidem*, s. 92.
- ⁷⁰ AZNP 9/74, s. 101, Pragmatyka nauczycielska wprowadzona uchwałą z 1 lipca 1926 r. i zrewidowana w 1932 r. podważała prawo nauczyciela do stałości pracy.

Zniesiono jawność oceny. Nauczyciele nie mogli się bronić przez zawodowych obrońców — adwokatów. Władze szkolne zwolniono od obowiązku skontrolowania oraz ponownej oceny pracy na wypadek odwołania się nauczyciela od oceny ndst.

⁷¹ AZNP 9/74, s. 122—124.

⁷² *Ibidem*, s. 130—133.

⁷³ *Ibidem*, s. 134.

⁷⁴ *Ibidem*, 8/10, s. 33.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 34.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 46 i nast.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 17.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 50.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 51.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² „Związkowice”, 1948, 23.



KAROL KOTŁOWSKI
1910—1988

Przegląd Historyczno-Oświatowy
R. XXXIII, 1990, nr 1 (127)
Indeks 37170/37093

Karol Kotłowski urodził się 28 stycznia 1910 roku w Tykocinie, w powiecie białostockim. Po ukończeniu szkoły powszechnej w rodzinnym miasteczku wstąpił do seminarium nauczycielskiego w Białymstoku. W 1929 r. uzyskał dyplom nauczyciela szkoły powszechnej i od 1 października tego roku otrzymał posadę w szkole powszechnej w Czyżewie, powiat Wysokie Mazowieckie, gdzie pracował do 30 września 1931 r. Tam też zawarł związek małżeński z nauczycielką, Haliną Sankowską. Małżeństwo trwało do śmierci profesora. Od 1 października 1931 r. do 1 września 1939 r. był na etacie nauczyciela szkoły powszechnej w Przytułach. Jako nauczyciel odbył służbę wojskową w szkole podchorążych w Krakowie. W 1937 r. uzyskał urlop za zwrot kosztów zastępstwa celem dalszego kształcenia się i zapisał się na Wydział Pedagogiczny Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Studia przerwała wojna. Brał w niej udział jako oficer 71 p.p.

W czasie okupacji pracował w szkole powszechnej we wsi Radule, w powiecie białostockim, a po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej prowadził w tejże wsi tajne nauczanie oraz działał w AK. W czasie odwrotu Niemców w 1944 r. stracił dwóch jedenastoletnich synów.

Po wyzwoleniu, w październiku 1944 r., przystąpił do pracy w szkole powszechnej w rodzinnym Tykocinie, a następnie w roku szkolnym 1946/47 objął posadę nauczyciela w Gimnazjum Handlowym i Liceum Administracyjnym w Ostrowi Mazowieckiej. W 1945 r. Karol Kotłowski zapisał się na trzeci rok studiów pedagogicznych na rozpoczynającym swą działalność dydaktyczną Uniwersytecie Łódzkim, w którym pracowało wielu profesorów przedwojennej Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Po napisaniu pracy magisterskiej pod kierunkiem profesora Sergiusza Hessena i zdaniu egzaminu Karol Kotłowski od 1 kwietnia 1947 r. został w Uniwersytecie Łódzkim asystentem w Katedrze Historii Szkolnictwa, kierowanej przez profesora dra Stefana Truchima. W ciągu następujących dwóch lat napisał pracę „Wychowanie u ludów pierwotnych”, pomocą naukową służył Mu Sergiusz Hessen. Na podstawie tej rozprawy

Karol Kotłowski uzyskał w 1949 r. stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki, a 1 kwietnia 1951 r. otrzymał stanowisko adiunkta.

Lata adiunktury wypełniała przede wszystkim praca dydaktyczna oraz samokształcenie, a w tym zakresie zapoznawanie się z treścią radzieckich czasopism pedagogicznych oraz informowanie o ich zawartości przez zamieszczanie not w „Życiu Szkoły”. Były to głównie artykuły z zakresu problemów dydaktyki, służące aktualnym potrzebom szkoły.

Wiedzę z nauk humanistycznych pogłębiali młodzi pracownicy nauki w kontaktach z bliskimi profesorami. Karol Kotłowski uczestniczył w zespołach dyskusyjnych Stefana Truchima, Sergiusza Hessena, Józefa Chałasińskiego i innych. Interesował się historią pedagogiki, filozofią i socjologią, co uwidoczniło się w jego późniejszych pracach badawczych.

Centralna Komisja Kwalifikacyjna przyznała 28 czerwca 1956 r. doktorowi Karolowi Kotłowskiemu stopień naukowy docenta, a 1 lipca 1956 r. otrzymał etat docenta na Uniwersytecie Łódzkim.

W końcu lat pięćdziesiątych po październikowych przemianach nastąpił pomyślniejszy okres dla rozwoju nauk pedagogicznych. Miało to duże znaczenie i dla docenta K. Kotłowskiego, który 1 marca 1958 r. został mianowany kierownikiem katedry pedagogiki. W następnym roku akademickim wznowiono na Uniwersytecie Łódzkim studia pedagogiczne.

Obowiązki organizacyjne nie zahamowały twórczości naukowej Docenta. Dostrzegali to członkowie Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, przyjmując Karola Kotłowskiego 9 grudnia 1966 r. na członka zwyczajnego I Wydziału. Uznając znaczący dorobek w zakresie rozwoju nauk pedagogicznych Rada Państwa uchwałą z dnia 12 maja 1970 r. przyznała Karolowi Kotłowskiemu tytuł profesora nadzwyczajnego. W tymże roku został dziekanem Wydziału Filozoficzno-Historycznego i sprawował tę funkcję od 1 kwietnia 1970 do 30 sierpnia 1972 r.

Po reformie organizacyjnej na kierunkach pedagogiki i psychologii UŁ prof. K. Kotłowski objął stanowisko dyrektora nowo utworzonego Instytutu Pedagogiki i Psychologii; kierował jego pracami od 1 września 1970 do 30 października 1975 r. Jednocześnie pełnił funkcję kierownika Zakładu Teorii Wychowania do przejścia na emeryturę, tj. do 30 września 1981 r.

W ostatnich latach pracy nauczycielskiej na uczelni powiększył się znacząco dorobek naukowy K. Kotłowskiego i Rada Państwa decyzją z 16 czerwca 1977 r. przyznała mu tytuł profesora zwyczajnego.

Jako kierownik katedry pedagogiki, a od 1970 r. dyrektor Instytutu Pedagogiki i Psychologii prowadził wielokierunkową działalność dydaktyczną i pedagogiczną z młodzieżą studencką, nie tylko kierunków pedagogicznych, ale i całego uniwersytetu. Od roku akademickiego 1964/65 i przez wiele następnych lat Profesor K. Kotłowski brał czynny udział w organizowaniu i prowadzeniu kształcenia pedagogicznego asystentów

Uniwersytetu Łódzkiego. Również na prośbę rektorów Politechniki Łódzkiej i Wojskowej Akademii Medycznej zorganizował podobne kształcenie młodej kadry na tamtych uczelniach.

Władze uniwersytetu zapraszały Profesora Kotłowskiego do udziału w pracach różnych komisji uczelnianych. Od 1 października 1969 do 30 września 1975 r. uczestniczył w działalności Komisji do Spraw Metod Dydaktycznych. W latach 1970—1972 był członkiem Komisji do Spraw Rozwoju Kadry Naukowo-Dydaktycznej. Od 1 października 1972 do 30 września 1975 r. był członkiem odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla studentów UŁ, a w okresie trzech lat (1 X 1978 — 30 IX 1981) pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego tejże komisji.

Profesor Kotłowski wiele czasu poświęcał dydaktyce: wykładom, seminarium, dyżurom czy konsultacjom naukowym. Jego zajęcia budziły zaciekawienie i głębsze zainteresowanie nie tylko studentów. Profesor był zapraszany na sesje naukowe czy odczyty prowadzone przez różne organizacje. Wiele spotkań odbywał z zespołami nauczycielskimi, w których jego prelekcje przyjmowane były z dużym uznaniem.

Z seminarium prowadzonego przez Profesora około 120 studentów otrzymało dyplom magistra, a 7 osób pod jego kierunkiem uzyskało stopień doktora. Recenzował wiele rozpraw z zakresu pedagogiki na stopnie naukowe pracowników UŁ, jak również innych uczelni w kraju. Bardzo jednak bolał nad tym, że pomimo usiłowań nie doczekał i nie pozostawił w swoim zakładzie samodzielnego pracownika nauki.

W latach 1963—1977 K. Kotłowski jako docent, a następnie jako profesor był przez kilka kadencji wybierany najpierw na członka Komitetu Nauk Pedagogicznych i Psychologicznych, a następnie Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. W 1978 r. Prezydium Oddziału PAN w Łodzi powołało Profesora Karola Kotłowskiego za jego zgodą na członka Komisji Nauk Humanistycznych i Społecznych.

Jako doświadczony pedagog K. Kotłowski brał udział w pracach Zespołu Rzecznawców Pedagogiki Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego (1 luty 1967 — 17 grudzień 1969). Od 4 kwietnia 1973 r. był powoływany przez ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki przez dwie trzyletnie kadencje do ministerialnego Zespołu Dydaktyczno-Wychowawczego Pedagogiki, który zajmował się doskonaleniem systemu kształcenia kadr naukowo-dydaktycznych w uniwersytetach i szkołach wyższych.

Profesor K. Kotłowski interesował się sprawami reform oświatowych. W okresie przygotowywania raportu o stanie oświaty w PRL opracował na prośbę przewodniczącego Komitetu Ekspertów temat „Jak doskonalić system organizacji szkolnictwa wszystkich szczebli” oraz o kształceniu kadr dydaktyczno-wychowawczych i naukowych szkolnictwa. W latach siedemdziesiątych brał udział w kierowaniu realizacją działu XIV: Kul-

tura pedagogiczna społeczeństwa, w temacie węzłowym 11.4: Modernizacja systemu oświaty w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym.

W ostatnich latach swej czynnej pracy zawodowej K. Kotłowski był członkiem Rady Społeczno-Naukowej przy Instytucie Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych (1979—1982). Do społecznych Jego działań należy zaliczyć m.in. długoletnie członkostwo w Radzie Redakcyjnej „Ruchu Pedagogicznego”. W czasopiśmie tym drukowano wiele artykułów Profesora.

Najbardziej oryginalny ślad swego twórczego życia zaznaczył Profesor K. Kotłowski w osiągnięciach naukowych, przekazanych w siedmiu pozycjach książkowych i wielu dziesiątkach artykułów. Przejawiały się one w kilku nurtach tematycznych. Rozpoczęły je badania nad wychowaniem u ludów pierwotnych, następnie zainteresowanie wzbudziły dzieje szkolnictwa, zwłaszcza z okresów pewnych przełomów i nowych społecznych dążeń. Ukazują to następujące rozprawy: *Nowe projekty reform szkolnych we Francji* („Nauka Polska”, 1956), *Walka komunistów francuskich o nową szkołę dla mas* („Przegląd Socjologiczny”, t. XI, 1957), *Współczesne tendencje rozwojowe szkolnictwa angielskiego* („Kwartalnik Pedagogiczny”, 1957, nr 3). Serię tę niejako zamyka książka *Szkoła angielska po drugiej wojnie światowej* (Warszawa 1960). Rozważania zaś o współczesnym angielskim i szkockim systemie oświatowym rozpoczyna rozdział tej książki, zatytułowany „Państwo i szkoła w historii”, co w ujęciu porównawczym przybliżyło zrozumienie podstaw kształtowania się stosunków oświatowych. Autor stwierdzał, że historia wychowania i filozofii pozwala twórczo rozwijać współczesną myśl pedagogiczną.

W tym kręgu jego zainteresowań kształtował się drugi nurt rozważań — tworzenie uogólnień w zakresie pedagogiki jako nauki. Głębokie przemyślenia na ten temat przedstawił w *Podstawowych prawidłowościach pedagogiki*, pozycji wydanej przez Ossolineum w 1964 r. „Usiłowałem wykazać — pisał K. Kotłowski o tym dziele w spisie swych prac — że to, co było i jest w wychowaniu, miało i ma swoje determinanty działające według pewnych reguł, pozwalających nawet na przewidywanie przyszłych zdarzeń”. Nie uważał jednak, by owe prawidłowości były ustalane według sztywnych wzorów. Tak np. mówiąc o celach wychowania był przeciwnikiem ich ścisłego określania, bo wtedy — jak stwierdzał — „zamiast wszechstronnie rozwiniętych osobowości zaczyna się produkować skonformizowane typy ludzkie” (s. 50).

Rozważania te w pewnym sensie wyprzedziły poczynania Międzynarodowego Biura Wychowania (BIE), gdy na początku lat siedemdziesiątych zajęło się procesem innowacji oświatowych i pierwsze studia w tym zakresie ustaliły, „że wszelka innowacja oświatowa zakłada orientację w dziedzinie wartości, a tym samym wiąże się z podstawowym uzasadnieniem celów wychowania (*Bliskie i dalekie cele wychowania*, tłumaczyła Irena Wojnar, Warszawa 1987 PWN, CH. F i t o u r i, Wstęp, s. 7).

Osiągnięcia swych teoretycznych przemyśleń i uogólniających sprecyzowań chciał K. Kotłowski przekazać zajmującym się praktycznie wychowaniem młodego pokolenia. Przedłożył je w dwóch pozycjach kierowanych głównie do rodziców i nauczycieli. W *Problemach wychowania w rodzinie* (Warszawa 1966 PZWS) w sposób przystępny orientował Autor czytelników o celach wychowania, budowie systemu szkolnego, zasadach i metodach wychowania, o współczesnej rodzinie i jej roli w procesie wychowania. Druga książka *O pedagogicznym kształceniu rodziców* (Warszawa 1968 PZWS) przeznaczona była dla nauczycieli, którym Autor podawał cały zestaw treści, form i metody pracy z rodzicami o różnym układzie społecznym, poziomie kultury i moralności. Pedagogiczne przygotowanie rodziców miało uczynić pracę nauczyciela z dziećmi łatwiejszą i skuteczniejszą. Pozycja ta została wydana w serii „Biblioteka Nauczyciela” pod redakcją W. Okonia i B. Suchodolskiego.

W pracach tych rozważał Autor zjawiska pedagogiczne w sposób przystępny, ale nie powierzchowny. Ujmował wychowanie w rodzinie w szerokim kontekście pedagogicznej kultury społeczeństwa. Wskazywał na trudności w skutecznym oddziaływaniu wychowawczym. Wprowadzał alternatywne sposoby rozwiązywania problemów pedagogicznych w zależności od splotu różnych czynników środowiska. Niejako w formie dialogu autor zmierzał do przekonania o słuszności stosowania metod wychowawczych, jakie potwierdziła praktyka i teoria pedagogiczna.

Podstawowy krąg zagadnień, wyraźnie przejawiających się w badaniach Karola Kotłowskiego, to problemy wychowania moralnego. Prezentowane są w wielu artykułach, szczególnie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Oto niektóre z nich: *Metody współczesnego wychowania moralnego* („Chowanna”, 1963, z. 1); *O kształceniu postaw moralnych* („Zeszyty Naukowe UŁ”, 1969, seria I, z. 61); *Problem wartości w pedagogice socjalizmu* („Studia Pedagogiczne”, t. XX, 1970); *Pedagogika filozoficzna na Uniwersytecie Łódzkim w trzydziestoleciu Polski Ludowej* („Zeszyty Naukowe UŁ”, 1976, seria I, z. 14).

Precyzując losy łódzkiej pedagogiki filozoficznej wskazywał Kotłowski na dziedzictwo tego nurtu wywodzącego się z pedagogiki kultury, z myśli przeniesionej w pierwszych powojennych latach na grunt UŁ przez profesorów S. Hessena i B. Nawroczyńskiego. Kotłowski, uczeń Hessena, znał jego teorię pedagogiczną i źródła myśli filozoficznej. Jako zadanie własne i zakres badań dla swych uczniów podjął „opracowanie od nowa” kwestii istoty wartości kultury, stawiając pytanie: „czy jest możliwa aksjologiczna pedagogika marksistowska?” W zespole osób przygotowujących prace doktorskie pod kierunkiem Kotłowskiego podjęto badania nad problemem światopoglądu naukowego, rozważano naukowość pedagogiki jako dyscypliny normatywnej oraz zagadnienia etyczne, jak humanizm, patriotyzm, pojęcie wolności i świadomej dyscypliny, celów i ideałów wychowania.

Pogłębione rozważania w tym zakresie przedstawił K. Kotłowski w trzech pozycjach książkowych o różnym zakresie i stopniu ogólności, są to: *Filozofia wartości a zadania pedagogiki* (1968), *Rzecz o wychowaniu patriotycznym* (1974) oraz *Aksjologiczne podstawy wychowania moralnego* (1976), wszystkie wydano w Ossolineum. W rozprawach tych myślą nadrzędną jest problematyka wychowania moralnego, poszukiwanie odpowiedzi na zasadnicze pytanie, jak pedagogika jako nauka może pomagać w osiągnięciu wysokiego poziomu humanitarnego bytu społeczeństw, umożliwiającego godne życie człowiekowi. Aby na nie odpowiedzieć, należało rozważyć wiele znaczących w życiu ludzkim postaw, jak wolność, swoboda, praworządność, obowiązkowość oraz wartościowa celowość.

W dążeniu do rozwiązań postawionych założeń badawczych Autor poszukiwał ich w społeczeństwach żyjących w różnych kulturach. Rzeczywistość historyczna stanowiła tworzywo badawcze, a stosowana metoda dedukcji pozwalała wyprowadzić wnioski uogólniające. Przedstawiając specyfikę pedagogiki jako nauki, ukazywał możliwości wielości rozwiązań podejmowanych problemów, co czyni prace Karola Kotłowskiego interesujące i pobudza pedagoga do własnych poszukiwań w trudnych wychowawczych działaniach.

W książce *Rzecz o wychowaniu patriotycznym* omówił Autor jedną z uznawanych wartości w życiu społecznym i wychowaniu młodej generacji. Podstawowe założenie tej pozycji stanowi zagadnienie świadomego kształtowania postaw patriotycznych: stosowanie odpowiedniego doboru treści w zależności od faz rozwojowych dzieci i młodzieży, właściwych metod postępowania oraz pomoc w tworzeniu sprzyjającego środowiska — „klimatu” moralnego.

W rozprawie tej wskazywał Karol Kotłowski na konieczność wpajania młodemu pokoleniu nowych treści patriotyzmu. Ofiarę krwi — jak stwierdzał — winno zastąpić głębokie przywiązanie do ojczyściej kultury, szukanie w swej Ojczyźnie możliwości pełnego rozwoju osobowości i godności Polaka — postawy humanizmu i tolerancji prowadzącej do utrwalenia życia w pokoju. Tę aktualną myśl jako motto swej książki przytoczył w wierszu Rasuła Gamzalewa: „Jestem awarskim poetą. Jednak w swoim sercu czuję się po obywatelsku odpowiedzialny nie tylko za Awaristan, nie tylko za cały kraj, lecz także za całą planetę. Dwudziesty wiek. Nie można żyć inaczej”.

Wreszcie w ostatniej swojej książce *Aksjologiczne podstawy teorii wychowania moralnego* zastanawiał się K. Kotłowski nad miejscem teorii wychowania moralnego w nauce w ogóle, a w pedagogice w szczególności. Uściślał definicje, kładł nacisk na potrzebę prawidłowego ustalania celów dla skutecznego działania wychowawczego. Rozwodził teoretyczne składniki „wartości” jako podstawy wychowania moralnego, ich genezę, rodzaje i systemy. Teoretyczne uściślenia miały służyć pedagogicznemu

działaniu, w czym widział na pierwszym miejscu nauczyciela jako zaangażowanego głównie „w służbie wartości etycznych” oraz szkołę w środowisku jako instytucję, w której dokonuje się realizacja tych wartości.

Dogłębna analiza teorii wychowania oparta na filozofii i systemach społecznych minionych epok służyć ma teraźniejszości. Karol Kotłowski uważał, że pedagogika filozoficzna nie może stać się szkolną deklamacją, powinna być dyscypliną poszukującą nowych rozwiązań w nauce i społecznej rzeczywistości. Podstawowe założenie wynikające z jego badań uzasadniało ciągłość poszukiwań nowatorstwa w myśli pedagogicznej i łączności teorii z praktyką.

Jako długoletni nauczyciel znający z autopsji najniższy i najwyższy szczebel systemu szkolnego poszukiwał Kotłowski w pedagogice prawdziwości, ale wiedział, że sprawdzają się one tylko wtedy, gdy służą praktyce. Owe prakseologiczne odniesienia mają przybliżyć wychowawcom teoretyczne rozważania nie ograniczając i nie obniżając szerokich horyzontów myśli Autora, który twórczo korzystał z dorobku polskich pedagogów i literatury uczonych rangi światowej.

Za osiągnięcia naukowe i długoletnią działalność organizacyjno-dydaktyczną, wychowawczą i oświatową oraz za udział w obronności kraju w II wojnie światowej i latach okupacji Karol Kotłowski otrzymał wysokie odznaczenia państwowe: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Walecznych, Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami, Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju. Władze oświatowe uhonorowały Profesora Medalem Komisji Edukacji Narodowej, władze uczelni — Złotą Odznaką UŁ i Medalem Uniwersytetu Łódzkiego w Służbie Społeczeństwa i Nauki. Za działalność w środowisku władze miejskie przyznały Honorową Odznakę m. Łodzi. Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, do którego K. Kotłowski należał przez wszystkie lata nauczycielskiej służby, przyznał Złotą Odznakę ZNP. W 1977 r. Rada Państwa odznaczyła profesora tytułem: Zasłużony Nauczyciel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dr Karol Kotłowski, profesor zwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego, zmarł 1 maja 1988 roku. Spoczął na Cmentarzu Powązkowskim obok swoich synów.

Data śmierci nie kończy żywotności Jego dzieła. Współpracownicy, uczniowie, przyjaciele i wszyscy odbiorcy twórczych osiągnięć Profesora będą w nich znajdowali myśli inspirujące do swych działań i naukowych poczyniń.

EUGENIA PODGÓRSKA
Łódź

